Redakcja Tel. 138.28, 102.28 Administracja Tel. 182.48. ul. Świrki (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" ... gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1934 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok IX. Nr. 357 Łódź, czwartek 28 grudnia 1933 r.

Członek Kasy Chorych płacić będzie
20 groszy za poradę lekarską.
Zabiegi chirurgiczne zwolnione całkowicie od opłat.

Warszawa, 28 grudnia. Z dniem 1 stycznia 1934 r. wchodzi w życie rozporządzenie ministra opieki społecznej o dopłatach za porady lekarskie, lekarstwa, środki lecznicze i pomocnicze, oraz zabiegi lecznicze w ubezpieczalniach społecznych (kasach chorych).

Zgodnie z treścią tego rozporządzenia ubezpieczalnie społeczne pobierać będą od ubezpieczonych

następujące dopłaty:

za poradę lekarską 20 gr., za zabieg, lekarstwo, środek leczniczy i pomocniczy po 10 gr., za specyfiki farmaceutyczne i preparaty organoterapeutyczne 30 gr.; jeżeli zabieg dokonany będzie jednocześnie z poradą opłata wynosić będzie tylko 20 gr.

Ubezpieczalnie społeczne

nie będą pobierały opłat

za zabiegi chirurgiczne, rozpoznawcze, naświetlanie lampą kwarcową dzieci do lat trzech przeciwko krzywicy i gruźlicy gruczołowej, oraz za szczepienia ochronne. Również nie będą pobierane opłaty za porady przy chorobach zakaźnych (rozporządzenie przewiduje

31 takich chorób),

przy wszystkich chorobach dzieci do końca trzeciego roku życia, przy ostrych chorobach umysłowych, przy chorobach ostrych (10 chorób), oraz

przy nagłych wypadkach.

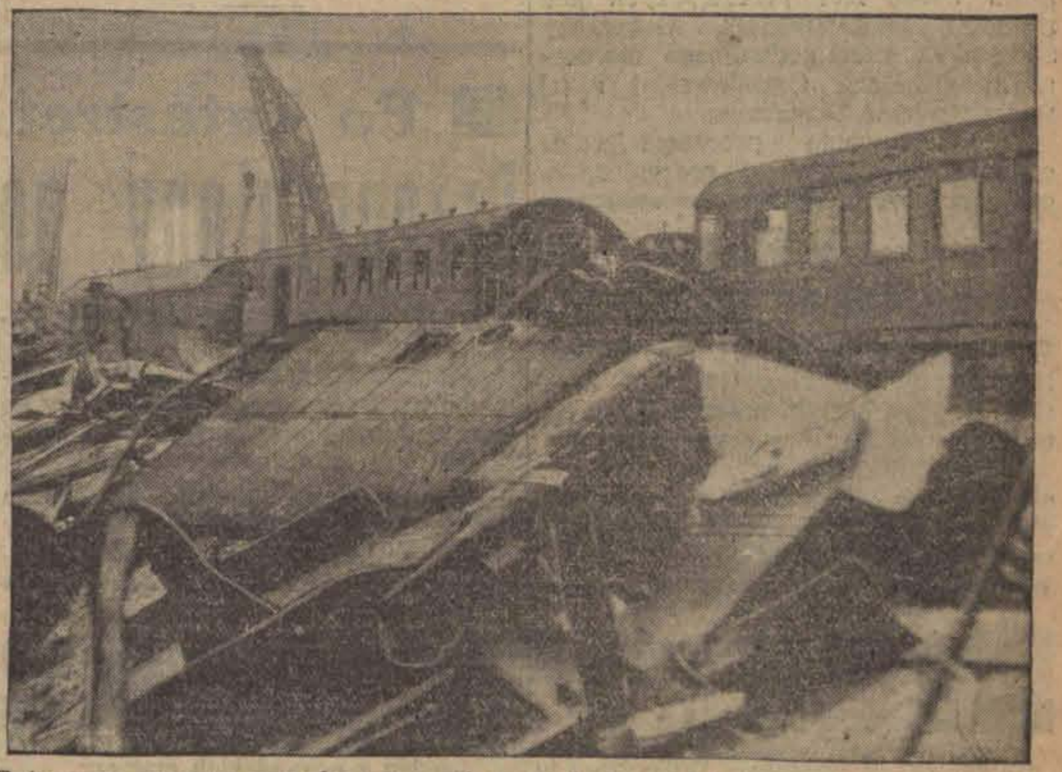
Ponadto nie będą podlegały opłatom lekarstwa i środki opatrunkowe, zastosowane osobiście przez lekarza, lub personel lekarski, oraz surowicę szczepionki i niektóre środki, przewidziane w rozporządzeniu w liczbie 37. Również wydawane będą bezpłatnie środki lecznicze, zalecone przez lekarza na bezpłatnej poradzie.

Ubezpieczeni, których choroba połączona z niezdolnością do pracy trwa dłużej niż cztery tygodnie, począwszy

od 5 tygodnia

zwolnieni są od wszelkich dopłat.

Miejsce największej w dziejach katastrofy kolejowej.



Spiętrzone wagony strzaskanego pociągu w Lagny, gdzie zgórą 200 osób utraciło życie, a 500 odniosło rany.

Zgon matki Księdza Prymasa Polski.

Warszawa, 28 grudnia. W nocy we wsi Słupca pod Mysłowicami na Górnym Śląsku zmarła ś. p. Marja Hlond, matka JEm. ks. kardynała Augusta Hlonda, prymasa Polski.

Matki licznych rodzin u Ojca Świętego.

Miasto Watykańskie, 28 grudnia. (Od wł. kor.) Ojciec św. udzielił audjencji matkom włoskim, obdarzonym

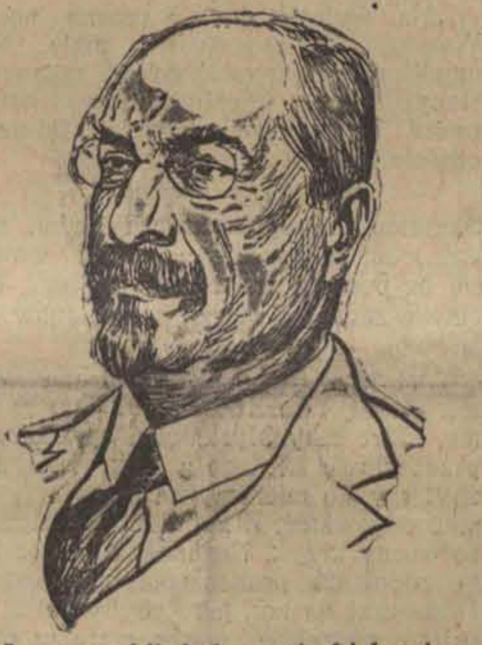
licznem potomstwem,

które przybyły do Rzymu, gdzie w wilję Bożego Narodzenia Mussolini urządził dla nich uroczyste przyjęcie. Wśród pań obecnych na audjencji była reprezentantka matek prowincji rzymskiej, margrabina Namorrini, mająca

piętnastu żyjących synów.

Papież wygłosił pochwałę macierzyństwa podkreślając, że z radością wita matki, które winny być przedmiotem czci i poważania.

Zgon Łunaczarskiego.



A. Łunaczarskij, były sowiecki komisarz oświaty, mianowany ambasadorem w Hiszpanji zmarł w Mentonie na arterjosklerozę przeżywszy lat 68.

Na Węgrzech królowe piękności nie będą wybierane.

Budapeszt, 28 grudnia. (Od wł. kor.) Na Węgrzech, podobnie jak we Włoszech i w Niemczech, ma być wydany zakaz urządzania konkursów piękności. Związek stowarzyszeń społecznych wręczył rządowi memorjał, w którym domaga się by władze zabroniły urządzać wybory królowych piękności.

DESZCZ BOMB z NIEBA
Zwycięska ofensywa wojsk nankińskich.

Londyn, 28 grudnia. Z Szanghaju donoszą, że 8 samolotów nankińskich zbombardowało Fuczau. 45 osób poniosło śmierć, straty materjalne, wyrządzone przez bombardowanie, są znaczne. Misja amerykańska donosi, że kościół i budynki misji

zostały uszkodzone. —

Samoloty nankińskie usiłowały oszczędzać dzielnice miasta, zamieszkałe przez cudzoziemców. Większa część ludności chińskiej, ogarnięta paniką, opuściła miasto. Koło Czangczau pomiędzy wojskami nankińskiemi, a oddziałami komunistycznemi, które popierają rząd Fu-Kjen, toczyły się zacięte walki, 600 komunistów zostało zabitych. Wojska nankińskie obsadziły miasto. Według komunikatu kwatery wojsk prowincji Fu-Kjan, 16 samolotów nankińskich zbombardowło Czangczau,

40 budynków runęło.

30 osób cywilnych i trzech żołnierzy poniosło śmierć, zaś liczba rannych przekracza 100 osób. Trzy samoloty nankińskie zostały zestrzelone. Wojska nankińskie zdobyły fort Mamao-Czakmen, który został ewakuowany przez 19-tą dywizję. Nankińskie okręty wojenne opanowały również fort Pagoda, koło Czangczau. Załoga, złożona z oddziałów 19-ej dywizji wycofała się do Fuczau. Jak wiadomo, 19-ta dywizja, która odznaczyła się w walkach z Japończykami pod Szanghajem i uzyskała miano żelaznej dywizji, stanowi podstawę sił zbrojnych rewolucyjnego rządu prowincji Fu-Kjen.

Zmasakrowany trup pod warstwą śniegu.
Zabójca - przemytnik aresztowany.

Częstochowa 28 grudnia. Na terenie wsi Przystajń, na samem pograniczu polsko - niemieckiem znaleziono zwłoki 23-letniego mieszkańca tejże wsi Hercyka Ickowicza. Zwłoki nosiły wyraźne ślady

gwałtownej śmierci.

Świadczyło o tem zarówno pęknięcie czaszki, jak i liczne rany na całem ciele.

Dochodzenia policji ustaliły, że sprawcą napadu jest mieszkaniec tejże wsi 30-letni przemytnik, Adam Radlak. W ostatnich czasach — Radlak często korzystał z usług Ickowicza, który mu wymieniał marki

na złote polskie i odwrotnie.

O godzinie 7 wiecz. Radlak za pośrednictwem jakiegoś chłopca wiejskiego wywołał Ickowicza, że ma do niego pilny interes i wyznaczył mu spotkanie w polu. Ickowicz, przypuszczając, że chodzi o jakąś nową tranzakcję, przybył na miejsce spotkania z gotówką. Radlak, ujrzawszy go, uderzył w głowę

ciężką pałą,

a gdy Ickowicz upadł na ziemię, dobił go kilku ciosami noża. Dokonawszy krwawej zbrodni, zasypał zwłoki ofiary grubą warstwą śniegu i w celu stworzenia sobie alibi, nie tracąc ani chwili cennego czasu, udał się do pobliskiej wioski Bór Zajaciński na kurs dokształcający.

Aresztowany Radlak całkowicie przyznał się do winy, tłumacząc się, że znajdował się w

bardzo krytycznej sytuacji.

Liczył na to, że Ickowicz na miejsce spotkania przyniesie większą sumę. Doznał jednak zawodu, gdyż Ickowicz posiadał przy sobie wszystkiego 160 zł.

Dziś lub jutro zapadnie decyzja, czy prokuratura skieruje sprawę na drogę postępowania doraźnego.

Większość mieszkańców Chojen odznacza się wysokiem poczuciem obywatelskiem.
Echa śmiertelnego pościgu za bandytami.

Łódź, 28 grudnia. Dochodzenie w sprawie krwawego napadu rabunkowego w Chojnach trwa w dalszym ciągu, lecz dotychczasowe wyniki trzymane są jeszcze w tajemnicy. W stanie zdrowia ofiar napadu Stefana Wybora, szwagra jego Alfreda Bronikowskiego, Stefana Małka i Kazimierza Defecińskiego, zaszła znowu pewna poprawa. Życiu ich nie zagraża już niebezpieczeństwo.

Stefan Wybor, który między innemi otrzymał ranę postrzałową klatki piersiowej, przebywać będzie na kuracji przez czas dłuższy.

Bronikowski i Defeciński szpital Okręgowy Kasy Chorych opuszczą najprawdopodobniej już w dniach najbliższych. Stefan Małek czuje się najlepiej, rana jego bowiem należy do rzędu najlżejszych.

Jak się dowiadujemy w dalszym ciągu lepiej czuje się też postrzelony przez policjantów bandyta Bolesław Nowak, który jak wiadomo przebywa na kura-

(Dokończenie na str. 2-giej)

Dolar 5.65

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.68, w płaceniu 5.65, dolar złoty w żądaniu 8.95, w płaceniu 8.93; funt angielski w żądaniu 29.10, w płaceniu 29, rubel złoty w żądaniu 4.62, w płaceniu 4.60, marka w żądaniu 2.12 i pół, w płaceniu 2.12, za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.85.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.60.



Na miejscu wielkiej katastrofy kolejowej, w której zginęło zgórą 200 osób, komisja bada przyczyny zderzenia się pociągów. Na zdjęciu komisja, badająca rozrzucone i potrzaskane części wagonów.



Jedna z uszkodzonych lokomotyw w katastrofie kolejowej pod Paryżem.

Dzisiaj rozpoczął się w Poznaniu sąd doraźny NAD MORDERCĄ OGRODOWSKICH.

Poznań, 28 grudnia. Dzisiaj rozpoczęła się przed Sądem Okręgowym rozprawa w trybie doraźnym przeciwko Kazimierzowi Łabędziewiczowi, znanemu wśród sfer przestępczych pod mianem „Kazik-Dusiciel". Oskarżony stoi pod zarzutem podwójnego morderstwa: śp. Marji Ogrodowskiej i jej 9-letniego syna Stanisława.

Zainteresowanie procesem jest ogromne. Przewodniczy prezes s. o. Kornicki, jako wotanci zasiądą: wiceprezes s. o. Sosiński i s. o. Ostrowski. Oskarża prok. Misiurowicz, bronić będzie z urzędu mec. Gajda.

Brat z żartów postrzelił siostrę.

Włocławek, 28 12. (Od wł. kor.) We wsi Nowiny pow. Kolskiego 13-letnia Zofja Chmielewska została postrzelona w żartach z rewolweru przez swego brata.

Kula trafiła dziewczynkę w twarz w okolicę nosa. Chmielewską umieszczono na kuracji w szpitalu św. Antoniego we Włocławku.

Echa śmiertelnego pościgu za bandytami.

(Dokończenie ze str. 1-szej)

cji w szpitalu miejskim przy ulicy Drewnowskiej. Przy łóżku krwawego bandyty czuwa posterunek policyjny.

Omawiając sprawę krwawego napadu przy zbiegu ul. Wesołej jak i napadu rabunkowego na skład win i wódek Kulawiaka przy ulicy Rzgowskiej 52, stwierdzić należy z całą stanowczością, że oprócz jednostek zbrodniczych, które zwykły osiedlać się na peryferjach miasta, większość mieszkańców Chojen naogół spokojna ma duże poczucie obowiązku obywatelskiego.

Dowodem tego jest choćby spontaniczny pościg nieuzbrojonych przechodniów za bandytami.

Pościg ten zakończył się śmiercią jednego i poranieniem dalszych czterech prawdziwych obywateli — przeważnie robotników, którzy nie bacząc na własne bezpieczeństwo ścigali strzelających bandytów, ułatwiając temsamem czynnikom bezpieczeństwa ujęcie niebezpiecznych przestępców.

Czyn to był naprawdę godny

podniesienia i wyróżnienia.

Spodziewać się też należy, że krwawo okupione bohaterstwo przechodniów, uwieńczone zostanie pozytywnym wynikiem, i krwawi przestępcy nie ujdą zasłużonej kary.

Po katastrofie pod Lagny.
Przepełniony pociąg świąteczny.
Wrażenia pasażera — dziennikarza.

Paryż, 28 grudnia. — Jeden z naocznych świadków potwornej katastrofy kolejowej opowiada dziennikarzowi paryskiemu co następuje:

„Pociąg nasz idący do Strassburga tak był przepełniony, iż uważaliśmy wprost za szczęście, że zdobyliśmy kawałeczek miejsca w korytarzu. Jeszcze bardziej przepełniony jednak był pociąg, zdążający do Nancy, który przed naszym odjechał. Jakże miły, radosny przedstawiał on widok! Wszystkie okna

pełne studentów i żołnierzy,

jadących na urlop świąteczny, dzieci i kobiet. Prawdziwa wesoła jazda świąteczna!

Zewsząd dochodziły odgłosy wesołych piosenek, śpiewanych zdawało się przez cały pociąg. Któż z nas mógł przypuszczać w tej chwili, że wszystkich tych radosnych roześmianych ludzi zobaczymy tak niedługo wśród potwornych w swej grozie okoliczności...

„Jechaliśmy bardzo szybko. Czując ten pęd pociągu, rzekłem do jednego z mych sąsiadów: „Pędzimy dziś znowu, jak szaleni"...

„Na świecie była czarna noc... Wszystko spoczywało we mgle... Nie mogliśmy odcyfrować nazw mijanych stacyj. Nagle usłyszeliśmy ostry gwizd. Zazgrzytały hamulce. Równocześnie rozległ się

potworny trzask...

Skutkiem nagłego wstrząsu ludzie padali jedni na drugich, z siatek waliły się na podłogę wagonów walizy... Na chwilę zagasło światło, potem znów zajaśniało.

„W osłupieniu patrzyliśmy na siebie. Co się właściwie stało? Oto pytanie, które niby błyskawica przebiegło przez głowę każdego z nas. Niestety, zbyt szybko mieliśmy na to pytanie dostać odpowiedź. Z za okien dolatywał potworny krzyk. Nie można w nim było rozróżnić poszczególnych głosów. Dźwięczał on tak, jak gdyby setki ludzi równocześnie wrzeszczało w rozmaitych tonach, zbijających się w jeden potworny lament...

„Wagon nasz przechylił się nieco na bok. Szybko zdążyłem zeskoczyć jeszcze na nasyp kolejowy. Za chwilę ze wszyskich stron zaczęli śpieszyć urzędnicy kolejowi z pochodniami. W blasku pochodni przed oczyma memi pojawiło się coś, czemu trudno dać nazwę: to co znajdowało się na torze kolejowym, to nie był już pociąg. To było jakieś jedno

wielkie kłębowisko żelaziwa,

połamanego drzewa, kół, rur, kamieni, gruzów, i t. d. Ponad wszystkiem unosił się krzyk ludzki, krzyk tak straszny, jakiego nigdy nie słyszałem w życiu. Co chwilę widziało się jakichś pokrwawionych ludzi w podartem na strzępy odzieniu, z oczami oślepłemi od przestrachu... Kobiety przywoływały swoje dzieci, mężczyźni usiłowali gołemi rękoma usuwać gruzy, aby spod nich wydobyć najbliższych członków swych rodzin.

Jakiś młody student, któremu ze zranionej głowy bluzgała krew, obejmował słabnącem ramieniem

również ranną dziewczynę,

która konającym już wzrokiem wodziła dookoła siebie... Za chwilę wyzionęła ducha... Gdy przybyły sanitarjusz chciał zwłoki tej dziewczyny wydobyć z ramion studenta, ten odepchnął go precz od siebie, potem sam jak kłoda zwalił się na ziemię w mrokach mgły...

„Przebyłem wojnę w polu i widziałem już wiele strasznych rzeczy. Gdy jednak giną mężczyźni, można jeszcze patrzeć na to pozornie obojętnym wzrokiem. Tu jednak wprost w głowie pomieścić się nie mogło, aby dookoła ginęły dziesiątkami niewinne drobne dzieci, aby ludzie, sami już konający, musieli jeszcze resztką dogasającego wzroku patrzeć na śmierć swoich własnych dzieci..."

Fałszerze obrazów Wierusza Kowalskiego wpadli w ręce policji.

Poznań, 28 grudnia. Wykryto tu bandę fałszerzy obrazów Kossaka, Stachiewicza, Wierusz-Kowalskiego i innych malarzy polskich.

Na ślad afery wpadł

jeden z poznańskich malarzy.

W jednem z mieszkań prywatnych zobaczył on swój podpis na obrazie, które go nigdy nie malował. Afera zatacza kręgi bardzo szerokie. Śledztwo trwa.

Dziewczynka nadziała się na sztachetę podczas saneczkowania.

Kartuzy, 28 grudnia. W Kiełpinie pod Kartuzami wydarzył się straszny wypadek podczas saneczkowania. 13-letnia dziewczynka Helena Zielińska z Kiełpina przy zjeździe z góry na saneczkach, w szybkiem tempie

wpadła na płot

i nadziała się na gruby pręt drewniany tkwiący mocno w ziemi.

Nieszczęsną ofiarę lekkomyślnej jazdy przewieziono z dużą raną do szpitala powiatowego w Kartuzach. Tu dokonano operacji, przyczem wyjęto z okolicy krzyża ułamany pręt

długości 23 cm.

o obwodzie 10 cm., który w całości tkwił w ciele dziewczęcia. Stan operowanej na szczęście się polepsza.

Robotnicy łódzcy nie zgadzają się na opłaty leczenia i lekarstw w Kasie Chorych.

Łódź, 28 grudnia. Ostatnio niezmiernie aktualnem zagadnieniem dla związków robotniczych jest sprawa zniesienia angielskiej soboty, zmniejszenie urlopów robotniczych z 15 dni na 12 i z 8 dni na 6, oraz sprawa wprowadzenia opłat za leczenie i lekarstwa w Kasach Chorych.

Są to zagadnienia, które bez przerwy się omawia nietylko w związkach zawodowych, ale i w fabrykach

Wczoraj na terenie Zakładów firmy Allart et Rousseux odbyło się zebranie, na którem robotnicy bardzo ostro wypowiedzieli się przeciwko zmianie

dotychczasowej ustawy.

Nietylko zastrzegli się przeciwko przedłużaniu pracy w sobotę i zmniejszeniu urlopów, ale przedewszyskiem z oburzeniem odrzucili projekt płacenia za leczenie i lekarstwa w Kasie Chorych.

Podobny przebieg miały zebrania w innych fabrykach.

Ostatecznie został opracowany obszerny memorjał w tej sprawie przez Związek Związków Zawodowych, który przesłany został dziś do Warszawy.

W memorjale tym Związki domagają się wyłączenie okręgu łódzkiego spod rozporządzenia o opłatach za leczenie i lekarstwa w Kasie Chorych.

Kłamliwe napisy na szyldach.
Dlaczego niema znaczków w kioskach?

Łódź, 28 grudnia. — (wr) Ostatniemi czasy, jak grzyby po deszczu, co 50—100 kroków wyrastają nowe kioski inwalidzkie, tamujące ruch pieszy nawet na najruchliwszych rogach ulic.

Olbrzymia większość tych kiosków, głównie w centrum miasta, opatrzona jest w napisy, na podstawie których sądzićby należało, że prócz stereotypowych papierosów, dostać się tam powinno również i weksle, marki stemplowe i pocztowe.

O ile jednak weksle, jako „towar", cieszący się w dzisiejszych czasach w Łodzi spowodu braku gotówki niebywałym popytem, w samej rzeczy zawsze są na składzie, **to znaczków pocztowych a zwłaszcza kartek pocztowych z zasady otrzymać nie można** i na interpelację, dlaczego napis głosi co innego, otrzymasz tylko nic nie znaczące, milczące

kiwnięcie głową...

Czy nie możnaby zmusić tych panów „kioskarzy", którzy mimo napisów, nie trzymają znaczków pocztowych, do zaopatrywania się w nie? Wszak nawet ustawa przemysłowa głosi, że napis na szyldzie powinien odpowiadać w swej treści istotnie sprzedawanym w danym sklepie towarom.

Wyrok na fałszerzy paszportów duńskich

W Sądzie Okręgowym w Starogardzie odbył się proces żydowskiej szajki fałszerzy paszportów zagranicznych. Wina oskarżonych została w zupełności udowodniona Sąd skazał ich:

Efraima Lamfitra na rok więzienia, Raicha Maksymiljana i Fryda Abrama, każdego na półtora roku więzienia, bez zawieszenia. Wszyscy wymienieni są mieszkańcami Łodzi, a fałszerstw dokonywali na terenie Gdańska.

(Szczegóły na stronicy 4-ej)

Włóż kalosze, bo Pim zapowiada słotę.

Łódź, 28 grudnia, Dziś o godz. 8-ej rano termometr wykazywał 3 stopnie poniżej zera. Ciśnienie o tej samej porze wynosiło 739,4 milimetra.

Rano notowano wiatry wschodnie później wschodnio-południowe z szybkością 5 metrów na sekundę.

Dość znaczny spadek barometryczny i zmieniające się wiatry wróżą opady i słotę.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wczoraj, odbyła się uroczysta ceremonja wyprowadzenia zwłok ofiar katastrofy kolejowej z sali dworca wschodniego, zamienionej na kaplicę. — W ceremonji tej wzięli udział: prezydent republiki, Lebrun, premjer Chautemps, członkowie rządu, szereg posłów i senatorów, przedstawiciele organizacyj społecznych, syndykatów i organizacyj kolejarzy

Przed wyprowadzeniem wygłosili przemówienia: Renaudin, prezes rady administracyjnej tow. kolejowego oraz minister robót publicznych Paganon.

(—) Francja odpowiedziała odmownie na niemieckie propozycje dozbrojenia i bezpośrednich rozmów poza Ligą.

(—) Deficyt budżetowy Stanów Zjednoczonych wyniósł w bieżącym roku miljard dolarów.

(—) W kołach politycznych krąży pogłoska, że przed wznowieniem sesji sejmowej b. premjer Prystor, jako kierownik polityki gospodarczej bloku BB wystąpi z sensacyjnemi projektami ożywienia życia gospodarczego. Bliższe szczegóły tych projektów nie są dotychczas znane

(—) W dniu wczorajszym późnym wieczorem na stacji Żyrardów wskutek niezapalonego światła na semaforze pociąg towarowy manewrując, wpadł na pociąg osobowy, idący do Warszawy. Trzy wagony pociągu osobowego zostały zniszczone, Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Jedynie tylko zwrotniczy stacyjny uległ nieciężkim obrażeniom. Przerwa w ruchu trwała kilka godzin.

(—) W kolonji Franciszkanów pod Lublinem wydarzył się wypadek morderstwa w niezwykłych okolicznościach. Przed dom jednego z mieszkańców kolonji Wł. Mierzwy przybyli kolędnicy - chłopcy w wieku od 12 do 16 lat. Po odśpiewaniu kilku kolend, chłopcy oczekiwali datku. W tejże chwili wybiegł z domu gospodarz z rewolwerem w ręku i począł strzelać do chłopców, zabijając jednego z nich, Kaz. Grendlera. Kilku innych chłopców zostało poranionych kulami. Zbrodniarza aresztowano i osadzono w więzieniu w Lublinie.

(—) Marszałek Piłsudski tuż w przeddzień świąt Bożego Narodzenia uległ drobnemu wypadkowi. Wychodząc z Belwederu marszałek pośliznął się i naderwał ścięgna w jednej nodze. Niemiły ten wypadek nie przeszkodził marszałkowi Piłsudskiemu w spędzeniu świąt w Warszawie w jaknajlepszym humorze w gronie najbliższej rodziny.

Wczoraj rano marszałek Piłsudski wyjechał służbowo na kilkudniowy pobyt do Wilna

(—) Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów uchwalony został projekt noweli do rozporządzenia prezydenta Rzplitej o prawie przemysłowem. Nowela uzgadnia przepisy prawa przemysłowego z ustawą o zarobkowym przewozie osób i towarów samochodami oraz osób w obrębie miast i wyraźnie stwierdza, że przemysł ludowy, t. zw. chałupniczy nie podpadają pod przepisy prawa przemysłowego.

(—) W Dąbrowie Górniczej na jednym z filarów kopalni „Kazimierz" oberwały się masy węgla, zasypując 2 górników, Witka i Garbackiego. W wyniku akcji ratunkowej wydobyto zwłoki Witka. Prace nad wydobyciem drugiego zasypanego do późnego wieczora nie dały wyniku. Mała jest nadzieja znalezienia go żywym.

(—) Rozwiązane Stowarzyszenie Kulturalno Oświatowe Pracowników Tramwajowych w Łodzi uległo likwidacji, przyczem cały majątek ruchomy i nieruchomy rozwiązanego Stowarzyszenia został przekazany na rzecz Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości Gminy Nowosolna z siedzibą w Sikawie, pow. łódzkiego, których to czynności dokonał Tymczasowy Zarządca rozwiązanego Stowarzyszenia, Referendarz Wiktor Nowakowski przez zeznanie odpowiedniego aktu przed notarjuszem Wiktorem Nowińskim

Zdemolowany lokal wolnomyślicieli
Bluźnierczy odczyt d-ra Mierzyńskiego.

Łódź, 28. 12. Ostatnio zostało zapowiedziane zebranie „Polskiego związku myśli wolnej" w Łodzi (Piotrkowska 61) z referatem dr. Mierzyńskiego p. t. „Boże Narodzenie i związane z tem legendy".

W czasie odczytu katolicka część publiczności ostro zaprotestowała przeciwko

bluźnierczym wywodom prelegenta.

Z sali posypały się okrzyki: „precz! z takiemi referatami, jedź pan do Rosji Sowieckiej" i t. p. Na sali powstało zamieszanie, zebranie przerwano, przyczem powstała bójka. W lokalu „wolnomyślicieli" wybito szyby oraz zdemolowano kompletnie urządzenie wewnętrzne.

Poświąteczna libacja.
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 28 grudnia. — Wczoraj wieczorem w mieszkaniu własnem przy ulicy Suwalskiej 23 usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy esencji octowej 31-letni Bronisław Hofman, robotnik. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperata na kurację do szpitala okręgowego Kasy Chorych.

•

W domu przy ulicy Zawiszy 25 usiłowała pozbawić się życia przez powieszenie 21-letnia Bluma Rywka Tyl, żona bezrobotnego. Czyn młodej mężatki zauważyli domownicy, którym udało się w porę przeciąć pętlę wisielczą. Lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawił desperatkę na miejscu.

W mieszkaniu robotnika Stanisława Rembarskiego, przy ulicy Składowej 1, podczas libacji wynikła bójka, w czasie której zostali pokaleczeni nożami, bądź tępemi narzędziami: właściciel mieszkania 24-letni Stanisław Rembowski, 23-letni Stanisław Winczorek, zamieszkały przy ulicy Karolewskiej 28, 28-letni Cyryl Diektiarow (Cegielniana 96) oraz 19-letni Stefan Drozdowski, robotnik, zam. przy ul. Prusa 23.

Wszystkim udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

„OBIAD O ÓSMEJ" na ekranie kina „Roxy".

Film p. t. „Obiad o 8-ej" posiada niezwykle wytworny orszak składający się

z 18-tu gwiazd.

W zwykłych okolicznościach każda z tych „gwiazd" dźwiga na sobie ciężar jednego filmu i zapomocą każdej „gwiazdy" tworzy się odrębne arcydzieło. W danym wypadku film otoczony jest aureolą sławy 18-tu wielkich artystów ekranu. Ukazanie się na ekranie w jednym filmie tego pokroju asów, jak: Jean Harlow, John i Lionel Barrymorowie, Wallace Beery, Marie Dressler, Lee Tracy, Madge Evans, Phillips Holmes, Edmund Love, Jean Hersholt i w in. — z natury rzeczy przez pewien czas całkowicie absorbuje zainteresowanie widzów kinowych.

W filmie „Obiad o ósmej" oglądamy kartę z życia najwytworniejszego towarzystwa, żyjącego jedynie blaskiem pieniądza. Dzieje czternastu ludzi, których charaktery i losy zmieniły się dzięki dziwnemu splotowi wypadków.

Amatorzy zgiełkliwego życia.

STOLICA HAŁASU.

Wschodnie obyczaje na południowej półkuli.

Buenos Aires, w grudniu.

Buenos Aires ma opinję najhałaśliwszego miasta pod słońcem. Wolność indywidualna, objawia się w sposób żywiołowo krzykliwy i hałaśliwy. Ulice stolicy są przepełnione poprostu orgją dźwięków, zlewających się w piekielną symfonję, grającą na nerwach umysłowo pracującej ludności.

Mieszkający w mieście inteligent

nie zazna spokoju

po wyczerpującem skupieniu duchowem. Natrętne hałasy wylewają się przez zamknięte drzwi i okna i zakłócają spokój domowy. Nie bez przyczyny wskazuje prasa, że przepełnienie w szpitalu dla obłąkanych jest poprostu skutkiem hałaśliwej i wrzaskliwej atmosfery. Nawet człowiek o żelaznych nerwach nie może tu długo przebywać bez szkody dla zdrowia. Kto tylko może ucieka z centrum i szuka mieszkania w spokojniejszych dzielnicach miasta.

Dotychczasowe rezultaty tłumienia hałasów są bardzo nikłe a raczej równają się zeru. Magistrat po konferencji z komisją przyrzekł uwzględnić niektóre wnioski, lecz obietnicy nie dotrzymał. Naród argentyński, pierwotny i żywiołowy, nie zważa na hałasy, grające na nerwach subtelniejszej publiczności. Dobrze mu w atmosferze zgiełku i wrzawy. Nie razi go ani natrętne radjo ani przejmująca trąbka samochodowa, ani krzyki sprzedawców ulicznych.

Idąc jedną z centralnych ulic Buenos Aires, w pierwszej chwili trudno odróżnić znaczenie obijających się o uszy wrzasków i krzyków. Sprzedawcy gazet oznajmiają nowe wydania dzienników porannych, południowych i wieczornych.

Obok siedzi tak zw. „lustrabotas", który bez przerwy ofiaruje swoje usługi. Czyszczenie obuwia praktykuje się bowiem na ulicy bez względu na tamowanie ruchu. Dalej krzykliwie zachwala swoje towary cały legjon sprzedawców ulicznych, od których można kupić owoce, papierosy, mydło, skarpetki, pończochy, chusteczki i t. p. towary.

Niemniej hałaśliwie reklamują się niektóre sklepy, usiłujące nawiązać kontakt z przechodzącą publicznością. Co kilka kroków spotyka się na chodniku,

oficjalnego naganiacza,

który słowem i gestem zatrzymuje śpieszących się obywateli i zaprasza do odwiedzenia sklepu lub lokalu restauracyjnego. Szczególnie odznaczają się pod tym względem fryzjernie połączone zwykle z zakładami czyszczenia obuwia.

Wprost skandaliczny użytek robi się z aparatów radjowych w celu reklamowania się lub „umilania" gościom pobytu w lokalach publicznych. Zwykle głośnik

jest stary i zachrypnięty,

niemiłosiernie targający nerwy publiczności. Radjo słyszy się na każdym kroku.— Natrętny głos jego wypływa na ulicę, wnika do biur i domów prywatnych. Często słyszy się równocześnie dwie lub trzy stacje, nadające rozmaite programy muzyczne.

Hałaśliwe harce wyprawiają też szoferzy, prowadzący autobusy i taksówki. Trąbki wehikułów wydają odgłosy chrapiące, szczekające i wyjące.

Pod tym względem grzeszą nawet urzędy. Straż pożarna i Pogotowie ratunkowe mają właściwie oznajmiać swój przejazd dzwonkiem. Ponieważ jednak sygnał ten okazał się za mało hałaśliwy, zastosowano trójdźwiękową trąbkę, która ryczy, jak prawdziwa trąba jerychońska.

Śladem strażaków poszli również policjanci, którzy zamiast urzędowych mają gwizdki prywatne. Są to instrumenty o głosie bardzo donośnym, gdyż posterunkowy, regulujący ruch uliczny, uważa, że przejmujący gwizd trzyma w szachu niecierpliwych szoferów, których samochody, uszeregowane w długą linję, beczeniem trąbek dopominają się wolnego przejazdu.

W Buenos Aires istnieją towarzystwa autobusowe, których wehikuły, stare i zużyte, są istnemi potworami. Zdaleka już odróżnić można ich charakterystyczne skrzypienie. Wydaje się, że taki omnibus lada chwila musi się rozlecieć na drobne kawałki. Zwłaszcza podczas jazdy na bruku, z którego

wyrastają „kocie łby".

Jęczenie tych wiekowych samochodów sprawia wprost fizyczny ból a ogarnia człowieka uczucie ulgi, gdy zgrzyty gubią się w oddali.

To samo powiedzieć można o niektórych towarzystwach tramwajowych, które posługują się trzeszczącemi i trzęsącemi się wozami.

W niedzielę i święta mieszkańców Buenos Aires czekają specjalne przyjemności. W dni te odbywają się na krańcach miasta ulubione rozgrywki footbalowe i wyścigi konne.

Drużyny footbalowe mają dziesiątki tysięcy swych zwolenników, uważających za obowiązek zjawienie się na boisku i zagrzewanie ulubieńców do walki o laury sportowe. Przez ulice miasta spieszą dziesiątki i setki samochodów ciężarowych, przepełnionych podnieconymi młodzieńcami. Chóralne krzyki działają wprost oszałamiająco. Jeżeli spotkają się dwie grupy z przeciwnych obozów, to biada spokojnej publiczności.

Samochody zatrzymują się a pasażerowie starają się

wzajemnie przekrzyczeć.

Spotkanie takie urozmaicają obelgi, kłótnie, rękoczyny a czasami nawet i strzały.

T. Tew.

Dwoje dzieci i siebie

zastrzelił mąż roznosicielki gazet

Podczas nieobecności swej żony, górnik, Mateusz Mueller, lat 28, zastrzelił z rewolweru swych dwoje dzieci w wieku 2 i 3 lat poczem sam sobie

odebrał życie.

Powodem tej strasznej tragedji rodzinnej była nieuleczalna choroba żołądka, na którą Mueller cierpiał od dłuższego czasu. Poddawał się on już kilka razy operacji żołądka, ale bez skutku, choroba powracała i to stało się powodem tragedji. Żona Muellera jest roznosicielką gazet.

SIEDMIU BANDYTÓW W BANKU

rozbiło 335 pancernych schowków.

Przyzwyczajone do kryminalnych wypadków Chicago przeżyło ostatnio nowy napad bandycki.

W samem centrum miasta, gdzie drapacze chmur stoją gęsto obok siebie zatrzymały się dwa samochody, z których wysiedli

elegancko ubrani mężczyźni

i udali się do gmachu banku Unity Trust. Tam zapytali portjera o oddział depozytowy. Portjer nie przeczuwając zamachu, wskazał przybyszom suterenę. Panowie poszli w ową stronę i zastali w suterenach pięciu urzędników, zajętych zamykaniem dostępu do skarbca, mieszczącego depozyty klientów banku.

Przybysze w liczbie siedmiu przy pomocy rewolwerów

sterroryzowali urzędników,

zawiązali im oczy, zakneblowali usta oraz skrępowali im ręce i nogi. Następnie rozbili 335 pancernych schowków depozytowych i zabrali stamtąd gotówkę, biżuterję i inne kosztowności łącznej wartości ponad miljon dolarów.

O drobiazgowem wprost przygotowaniu się bandytów do zbrodni, świadczy choćby fakt, że przynieśli ze sobą na miejsce czynu w walizie, aparat radjowy, a uruchomiwszy go czuwali, czy policyjny oddział radjowy otrzymał już zawiadomienie

o dokonanym napadzie.

Z chwilą zaś, gdy stwierdzili alarm policyjny, wraz ze zrabowanym łupem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Obłędna miłość malarza.

Kobieta w oknie hotelu.

Straszny dramat rozegrał się w jednym z hoteli przy spokojnej ulicy św. Jakóba w Paryżu. Była już późna godzina wieczorem, gdy w hotelu

rozległy się nagle strzały

i w otwartem oknie pierwszego piętra ukazała się blada z przerażenia twarz młodej kobiety, wołającej przeraźliwie o pomoc. Zanim sąsiedzi zdołali się zorjentować, o co chodzi, kobieta ta wyskoczyła przez okno i upadła na podwórze. Jednocześnie w oknie pojawił się jakiś mężczyzna, który oddał do leżącej na ziemi kobiety kilkanaście strzałów z rewolweru, nie trafiając jej jednak, potem znikł w głębi pokoju.

Leżącej na ziemi kobiecie pośpieszono natychmiast z pomocą i odwiezio no ją do szpitala. Okazało się, że jest to Polka, 21-letnia Wiktorja Treybola,

kochanka malarza pokojowego,

Jugosłowianina Pawła Rezukowicza, który w ataku szału strzelał do swojej kochanki.

Gdy zaalarmowana policja chciała wejść do pokoju malarza, ów przyjął policjantów strzałami rewolwerowemi. Wezwano więc oddział straży ogniowej i przygotowywano się już do ataku gazowego na szaleńca. Ale sąsiedzi zauważyli nagle, że w pokoju szaleńca nastała dłuższa cisza. Kiedy otworzono drzwi pokoju, znaleziono malarza leżącego bez życia na łóżku w kałuży krwi. Furjat popełnił samobójstwo. Jak wykazało śledztwo, malarz był w niezgodzie ze swoją kochanką, która zamierzała go opuścić.

„Nad przepaścią".



Kazimierz Junosza Stępowski, jako premjer rządu brytyjskiego i Ludwik Pritsche, jako labourzysta w granej z powodzeniem w Teatrze Polskim w Warszawie ostatniej sztuce G. B. Shawa „Nad przepaścią".

M. NAGODA.

NIEWOLNICA

Powieść. 3

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Polak Kordowski spotkał wesele arabskie i w powozie przez okno ujrzał zemdloną oblubienicę, która przypominała mu znajomą pannę Smith. Udał się do swego przyjaciela Kopta Symeona z zapytaniem czyje to było wesele. Okazało się, że było to wesele bogatego Araba Handżibeja z córką majora Smitha, który przeszedł na mahometanizm i siłą zmusił córkę do zamążpójścia.

— On i jej ojciec bali się rozgłosu w Luksorze, bo tam rodzina i znajomi mogliby ją odbić. Mieszkała tam przez dwa miesiące i całe towarzystwo ją znało.. Dlatego to ojciec namówił ją na podróż dahabiją po Nilu, a tutaj coś z nią zrobili, że się dała wziąć. Dziewczyna, to mdłe stworzenie, mój bracie.. Gdy kiedyś Handżi-bej zabierze ją do swej rezydencji, to już jako żonę.

— Symeonie, oni ją struli, czy może uśpili, widziałem jej oczy! Ach, żebyśmy tylko nie przybyli za późno! Ale poco ją wieźli w karecie przez cały Assuan?

Chcieli mieć na wszelki wypadek świadków, że ślub odbył się normalnie, według tutejszych zwyczajów, a panna młoda jechała bez protestu. Przypuszczam, że taka była przyczyna tej ostentacji ulicznej, której arystokracja naogół nie poszukuje tak, jak „warstwy średnie". Wiesz, ile u nas jest jeszcze kastowych nawyków. Ale powiedz, co myślisz dalej robić? — spytał Kopt, wiosłując dalej..

— Zabrać ją Handżi-bejowi..

— Czy masz plan?

— Zdaję się na ciebie. Lepiej znasz warunki i w jednym palcu masz więcej forteli, niż ja w całej głowie. Czemu nie wziąłeś drugiej pary wioseł? Jechalibyśmy szybciej.

— Szybciej, ale głośniej.. Wiedziałem, że zdasz się na mnie i ułożyłem wszystko zawczasu..

Posłuchaj:

Mój człowiek czeka za namiotami Handżi-beja, ukryty w gąszczu palmowym wraz z najszybszym wielbłądem Assuanu. To posłaniec, który wiezie list od pewnej angielskiej pani do jej męża, inżyniera w Szellalu.. Nie śmiej się: list prawdziwy.. Tej damie urodziło się dziecko, a ponieważ kocha swego męża, więc chce żeby zaraz o tem wiedział i przyjechał do niej.. Posyła do swego męża służącego z listem.. Tak się złożyło, że ten służący, to mój dobry znajomy, (jak wiesz, mam takich znajomych wielu!) więc pożyczyłem mu najlepszego wielbłąda, takiego, którego żaden inny nie dogoni. Sprawiedliwość kazała mi tak uczynić, inaczej list owej angielskiej sitt mógłby się spóźnić i inżynier pojechałby tym czasem gdzieindziej na roboty.. Bo, widzisz, ów posłaniec straci przez nas trochę czasu, więc będzie sprawiedliwie, jeśli nogi mego wielbłąda powetują tę stratę..

— Nie rozumiem, poco to wszystko..

— Oj, słusznie twierdziłem jeszcze w Legji, że z ciebie, bracie, jest dobry żołnierz tylko w polu.. Masz za mało chytrości. Musimy przecież porwać dziewczynę z namiotów beja cicho. Gdy ją porwiemy, wówczas tam ten człowiek pogna na wielbłądzie w przeciwną stronę głośno. Rozumiesz: my cicho w stronę Assuanu — on głośno w stronę Szellalu.. Będą go gonili, gonili, i nie dogonią, dopiero w Szellualu okaże się, że to posłaniec do pana inżyniera, który reperuję tamę. Wtedy zawrócą i będą szukać naszych śladów, ale za późno.. Za kilka godzin odchodzi przecież nocny pociąg na północ.

— Ależ Margaret będzie w szatach arabskiej panny młodej, jakże ją zabiorę do pociągu! I pieniędzy mam przy sobie za mało..

— Pieniądze dla ciebie mam i szaty dla dziewczyny też. Wydała je ich własna biała sługa z dahabiji*, niby to na żądanie swej pani.. Posłałem po nią zdolną dziewczynkę z odpowiednim listem.

— Pozostaje sprawa rachunku hotelowego i moich rzeczy, ale to najłatwiejsze. Napiszę do dyrekcji, że wyjeżdżam na parę dni i poproszę o zatrzymanie numeru, a potem przekażę hotelowi pieniądze i każę przesłać sobie rzeczy..

Uśmiechnął się na myśl o przygodzie: świat wydał mu się piękniejszy, krew żywiej krążyła.

Uśmiechnął się i Symeon — szeroko, błyskając w księżycu zębami.

Płynęli dość długo milcząc, poczem Symeon ozwał się przyciszonym głosem:

— Nie umiałbyś tak wiosłować bez szelestu, jak ja. Teraz posłuchaj uważnie tego, co ci powiem. Dokoła namiotów będą tłumy ludzi, jak zwykle w czasie wesela. Będą zapraszać wszystkich do środka, ale my nie wchodźmy.. W takim razie lepiej jest fizjonomje swoje zachować w sekrecie, gdyż „ostrożność" jest tarczą mędrca". Zabrałem dla ciebie fez i gallabiję*.. Przebierzesz się, gdy tylko przybijemy. Spójrz, oto namioty Handżi-beja, tam bieleją, u stóp tego wzgórza.. A niżej, nad samym Nilem, jest ten gaj palmowy, o którym ci mówiłem. Tam ukrył się posłaniec angielskiej damy..

Symeon wyminął ów gaj, gdyż nie chciał mieć świadków lądowania. Dopiero za cyplem począł zbliżać się ku brzegowi, gdy zaś znalazł się w cieniu trzcin, zawrócił, podpłynął pod pierwsze drzewa i przybił ostrożnie. Wysiedli.. Kordowski przebrał się w szaty arabskie, zaś europejskie ubranie ukrył w łódce, poczem ruszyli przez las w stronę namiotów.

— Trzymajmy się razem — szepnął Symeon..

Z oddali dolatywał gwar głosów słychać było nosowe piski fletów arabskich i bębnienie tam-tamów..

Przy drodze, przecinającej gaj, natknęli się na człowieka z wielbłądem.. Mijając go, Symeon rzucił ostrzegawczo:

— Eskut, hasseb!*

Gdy znaleźli się na skraju palmowego lasku, ujrzeli grupę mężczyzn tańczących przed jednym z namiotów. Był on szeroko otwarty, wewnątrz oświetlony, strojny w barwne aplikacje z Akminu. Na niskich otomanach siedzieli lub pół-leżeli goście, pili kawę i palili nargile.. Okazały Arab witał wszystkich, u wejścia.. kłaniał się uprzejmie, dotykając dłonią piersi i czoła, zaś godniejszych gości zapraszał do środka:

— Przynosisz mi radość.... twoje przyjście jest jak światło słońca w moim domu... będę zawsze pamiętał błogosławiony dzień, w którym zrobiłeś mi zaszczyt przestąpienia mego progu...

Namiętne dźwięki orkiestry to brzmiały głośniej, głusząc jego przemowy, to zamierały na chwilę.. W pewnej odległości od pierwszego stał drugi namiot, równie okazały, lecz zamknięty. Przez szpary w zasłonach sączyło się światło, dolatywały śmiechy kobiece, bębnienia i śpiewy..

— Może tam jest Margaret — pomyślał przez chwilę Roman, lecz zaraz odpowiedziało mu przeczucie, że tak nie jest. Zbyt niedawno jeszcze blada, nieprzytomna jechała w owej karecie, strzeżonej, jak karetka więzienna....

Symeon pociągnął go za rękaw i przesunęli się wśród ciżby ku dalszym namiotom, których było jeszcze trzy. Dwa z nich stały obok siebie i, jak się domyślili, przeznaczone były dla służby oraz czynności gospodarczych. Gdy wymijali je, doleciał ich zapach baraniego tłuszczu, czosnku i mięty.. Dookoła tłoczyła się gawiedź, chciwa poczęstunków i wrażeń.

Za owemi namiotami znajdowała się przestrzeń wolna, a dalej wznosił się trzeci namiot, węższy, lecz wyższy od innych. Rozpięto go pod samym gajem palmowym, który szerokiem półkolem otaczał miejsce zabawy.. Namiot ten był mroczny i cichy, a ciżby do niego nie dopuszczano.

— Napewno tam — szepnął Symeon..

Od frontu zbliżyć się było niepodobna, gdyż u wejścia stróżowało dwóch negrów, obserwujących plac przed sobą..

Przyjaciele poczęli wałęsać się wśród tłumu, niby od niechcenia, aż znaleźli się w cieniu palm i zagłębili się między drzewa, otaczające namioty. W lasku stało również paru wartowników, lecz nie oglądali się oni poza siebie, pochłonięci widokiem zabawy ludowej i tańców oraz słuchaniem muzyki.. To też nietrudno było przemknąć się za ich plecami..

Gdy wreszcie Kordowski znalazł się wraz z Symeonem na tyłach namiotu, podkradli się ku niemu ostrożnie i przywarowali za pniem palmowym, o który był wsparty. Księżyc oświetlał go sprzodu i straże stały w świetle, lecz obai przyjaciele ukryli się w cieniu..

(D. c. n.)

* jacht żaglowy na Nilu.

* ludowa szata bawełniana biała, niebieska lub czarna.

* milcz, uważaj.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Echa strasznej katastrofy budowlanej największej rozmiarami w Warszawie, jaka wydarzyła się na jesieni r. ub. przy ul. Krochmalnej, gdzie runął spichrz browarów „Haberbusch i Schiele", będą przedmiotem rozprawy sądowej. Akt oskarżenia obejmuje p. Henryka Oppenheima, Czesława Goszczyńskiego i Stanisława Czarnego. Zasiądą oni na ławie oskarżonych zaraz po Nowym Roku, w dniu 9-ym stycznia. Oskarżenie popierać będzie prokurator Woliński.

* * *

Popularny aktor filmowy i rewjowy, Igo Sym, został zaangażowany do „Cyganerji" i wystąpi już w najbliższej styczniowej premjerze tego teatru.

* * *

Wobec ogólnej pauperyzacji ludności, pomimo, iż liczba zachorowań na grypę jest wyjątkowo wielka, lekarze zupełnie nie odczuwają zwiększenia praktyki. Ludność leczy się sama, co powoduje znaczny odsetek komplikacyj pogrypowych.

* * *

Urząd Miar i Wag w towarzystwie funkcjonarjuszów policji przeprowadził kilkanaście rewizyj w sklepach z wyrobami żelaznemi. Rewizje miały na celu sprawdzenie, czy sprzedawane w tych sklepach odważniki są autentyczne. W sklepach przy ul. Królewskiej 51 i na pl. Grzybowskim 8 należących do braci Kornmajerów znaleziono 900 mosiężnych odważników z podrobionym znakiem „U. M." na tarczy". Kornmajerowie nabyli te odważniki od fałszery, których szajkę zlikwidowała policja przed dwoma tygodniami. Trudnili się oni cechowaniem odważników nieposiadających odpowiedniej wagi.

* * *

Starostwo grodzkie południowo-warszawskie roztoczyło baczny nadzór nad cenami pobieranemi za artykuły pierwszej potrzeby i w tym celu wydało również zarządzenia organom P. P., które mają przypilnować, aby sprzedawcy spełnili obwiązku ujawniania cen na poszczególnych artykułach i wywieszali na widocznem miejscu cenniki. Za uchybienia w tej mierze starostwo pociągnęło dotąd do odpowiedzialności 30 osób.

KRATECZKI.

Miłość i życie.

Krzyk w nocy.

Obecnie znajdujemy się w najgłupszym duchowo i żołądkowo okresie. Niby jest po świętach ale ludzie dobrej woli z powodzeniem obchodzą jeszcze trzecie, czwarte i piąte święto, co daje godziwą podstawę do wypicia kilku mądrych wódek pod niemniej mądrą zakąskę. I zanim się skończy świętowanie Bożego Narodzenia, nadejdzie Sylwester i Nowy Rok, który zacząć trzeba przecież równie godnie, jak się kończyło stary.

A jednak ten rok, 1933, posiada jedną wielką zaletę: nareszcie kończy się. Należy więc obecnie zrobić bilans tych 365 dni i zastanowić się poważnie, nad rezultatami. Rezultaty owe nie są wprawdzie imponujące zarówno jeśli chodzi o wydarzenia polityczno-publiczne, jak i intymno-prywatne, podsumować je jednak należy, aby przekonać się, jakie wyniki można osiągnąć w ciagu jednego roku.

Pod względem politycznym rok 1933 należy do niezwykle sentymentalnych i można powiedzieć, że był to okres deutsche far niente. Minister Beck czule całował się ze Stalinem i Hitlerem, miłość nasza z Rosją i Niemcami rozczula dzisiaj najbardziej nawet zatwardziałego wyznawcę przekonania, że jesteśmy narodem twardym i wojowniczym. Budiennyj i Radek zapi'ali się polską wódką i bardzo sobie chwalili polskie „koryntki", słowem idylla jest wzruszająca i czuję, że jeszcze dwa słowa a się rozpłaczę.

Liga Narodów powolutku ale stale zbliża się ku agonji i wydaje cichutko ostatnie tchnienia, osamotniona i osmutniona, czyni ostatnie przygotowania do własnego pogrzebu. Japonja zapewnia o przyjaznych uczuciach względem Chin, które przypominają kurę, słuchającą zapewnień podrzynającego jej gardło kucharza: kurko droga, blada jesteś, chuda jesteś, dla twego dobra zarżnę cię na dobry rosołek. I kurka z wdzięcznością spoglądając na dobrego kucharza, podstawia mu swój gardziołek.

W życiu publicznem rok kończący się był niezwykle obfity w komisarzy rządowych i nowe lokale publiczne. Zdaje się, że obydwie te epidemje skończą w jednakowy sposób.

W życiu prywatnem rok 1933 nie różnił się niczem od roku 1932 ani od roku 1934. Ilość wypitej wódki jest co roku niemal identyczna, liczba plajt zmniejsza się, gdyż niema już firm, któreby je sobie mogły ogłosić. Te co były, już sobie ogłosiły. Żadnych zmian nie zanotowano również niestety w dziedzinie naszego prawodawstwa, nie ogłoszono bowiem noweli do kodeksu karnego, którąby pozwalała na strzelanie do zbyt dokuczliwych wierzycieli oraz na wycinanie języka żonom. Są to olbrzymie luki w naszem prawodawstwie, które, niewątpliwie zostaną corychlej usunięte ku chwale Rzplitej i pożytkowi narodu.

KASIA.

Katarzyna Posek jest dziewicą imponującą. Wysoka, rozłożysta, prezentuje wybitne walory kobiece dla amatorów, ma przytem zaledwie 23 lata, słowem stanowi przedmiot godny uwielbienia i posiadania. Tego zdania jest przynajmniej Józef Rojdas, któremu wdzięki lubej Katarzyny dziwnie przypadły do serca. Gdy Józio spał śniły mu się ukryte walory Kasine i wtedy chłopaczek aż cmokał przez sen z zachwytu. Gdy Józio nie spał, chodził za Kasią jak cien i namawiał.

Faktem jest, że Kasia tym namowom uległa. Faktem zresztą, w świetle którego tem dziwniejsze wydaje się późniejsze postępowanie Józia. Zamiast, zbadawszy już osobiście wszelkie jawne i utajone wdzięki Kasi, powiedzieć dziewczynie: a teraz idź na złamanie karku, Józio tak zasmakował w jej rozłożystości, że zamęczał dziewczynę scenami zazdrości. Atak zazdrości przybrał szczególnie silne rozmiary, gdy Kasia flirtowała z jakimś młodzieńcem. Zamiast udzielić nowej młodej parze swego błogosławieństwa, Józio zdjął pasa i spuścił Kasi lanie i coś jeszcze. Amant zdołał zwiać, więc Kasia dostała cięgi za niego i za siebie. A ponieważ głośno przytem z bólu serca i siedzenia krzyczała, przyszedł posterunkowy i uspokoił Józia doraźnie, potem sąd zaaplikował przedłużenie terminu uspakajania do dwóch tygodni.

Jerzy Krzecki.

Dwie godziny u fryzjera.

Pomysłowa para.

Ze Lwowa donoszą:

Ludzie biorą się na różne sposoby, by powiązać koniec z końcem. Czasami używają nielegalnych środków.

Najkapitalniejszym jednak był wypadek, jaki wydarzył się w fryzjerni Ignacego Geperta przy ul. Kościuszki 5. Do fryzjera przyszedł elegancki pan z pięknie wyglądającą panią. Siedzieli u fryzjera

dwie godziny.

Pan się ogolił, ostrzygł, zrobił sobie manicure, pani uczesała się, zrobiła sobie ondulację wodną. Fryzjer był zadowolony, że wreszcie po długim okresie dostał dobrych klientów. Rachunek wynosił 8 złotych. Kiedy przyszło do płacenia pan sięgnął do kieszeni, po chwili zrobił

bardzo zdziwioną minę

i oświadczył, że zapomniał pieniądze w domu. Fryzjer widząc, że klient niema pieniędzy posłał swego chłopaka, by razem z nim udał się do domu. Chłopak poszedł z elegancką parą aż do hotelu Żorża, oboje weszli do środka i znikli. Wyszli prawdopodobnie drugiemi drzwiami przez restaurację. Fryzjer doniósł o tem niezwykłem oszustwie policji.

Łódzcy fałszerze paszportów duńskich

zasiedli na ławie oskarżonych.

Z Tczewa donoszą:

Na wokandzie sądu Okręgowego w Starogardzie znalazła się głośna na całą Polskę sprawa bandy fałszerzy paszportów duńskich i polskich wykazów osobistych. Proces ten to dalszy ciąg głównego procesu fałszerzy Szepsa-Rubinsteina i Rotmana, skazanych w listopadzie b. r. na 2 lata więzienia.

Na ławie oskarżonych zasiedli dalsi członkowie tej bandy fałszerskiej: Efraim Lamfiter, krawiec, ostatnio zamieszkały w Gdańsku, Maksymiljan Reich, handlarz, bez stałego miejsca zamieszkania, Abraham Bryl, bez zawodu, ostatnio

zamieszkały w Łodzi,

oraz Celina Rozenberg robotnica, ostatnio zamieszkała w Łodzi.

Akt oskarżenia zarzuca Lamfitrowi, że w roku 1933 w Gdańsku przy pomocy zasądzonego Judy Szepsa-Rubinsteina przerabiał duńskie paszporty zagraniczne, które kupował od przebywających na statkach w Gdańsku

marynarzy duńskich.

Paszporty te następnie sprzedawał klientom, zamierzającym w nielegalny sposób udać się do Niemiec i Francji.

Reich oskarżony jest o fałszowanie polskich dowodów osobistych oraz zaświadczeń obywatelstwa polskiego, które następnie sprzedawał po 25 zł. od „kawałka".

Bryl oskarżony o udzielanie pomocy hersztowi bandy fałszerzy paszportów Judzie Szepsowi-Rubinsteinowi i zastępcy jego Janklowi Rotmanowi oraz werbowanie klientów na sfałszowane paszporty.

Rozenberg oskarżona jest o użycie za autentyczny nabyty od Rubinsteina paszport duński, zapomocą którego w Tczewie w lipcu b. r. przekroczyła nielegalnie **granicę polsko-niemiecką**, udając się przez Malborg, Chojnice, Berlin do Paryża.

Mimo druzgocących dowodów winy żaden z oskarżonych do zarzuconej im aktem oskarżenia przestępstwa się nie przyznał, gdyż jak twierdzą, byli tylko „naganiaczami" i werbowali tylko klienów na wyjazd zagranicę.

Jako pierwszy świadek zeznaje kierownik granicznego komisarjatu P. P. na dworcu w Tczewie kom. Biel, który prowadził osobiście w tej sprawie dochodzenia. Świadek kom. Biel przedstawił sądowi całokształt prowadzonej przez siebie sprawy, podkreślając przytem, jak wielkie skarb Państwa Polskiego poniósł straty przez całą tę szajkę zawodowych fałszerzy paszportów zagranicznych.

DWIE ŻONY STOLARZA

Kłopoty byłego jeńca.

Z Chojnic donoszą:

W strony rodzinne do Czeska powrócił po 19 latach tułaczki stolarz Piotr Świątek, lat 51, który w roku 1914 udał się na front i dostał się

do niewoli rosyjskiej.

Świątek pozostawił w Czersku żonę z dzieckiem. Jako jeniec dostał się w głąb Rosji dokąd nie dochodziły go odpowiedzi na listy pisane do żony.

Po rewolucji niemieckiej, kiedy do Rosji wracali jeńcy, a wśród nich jeńcy z obozu w Czersku, Świątek dowiedział się, że jego żona nie żyje. Jeniec Świątek uwierzył w opowiadania jeńców wracających z obozu w Czersku.

Po pewnym czasie Piotr Świątek osiedlił się w Dubówce, powiat Stalin, gubernji saratowskiej, gdzie poślubił niejaką M. St. niewiastę narodowości niemieckiej. Świątek otrzymał ślub bez jakichkolwiek dokumentów stwierdzających, że jest kawalerem wzgl. nieżonatym. Z małżeństwa tego

urodziło się troje dzieci.

W lutym b. roku Świątek opuścił z rodziną Rosję udając się do Królewca, skąd następnie już sam tylko dostał się do Polski. Przybywszy do Czerska stwierdził, iż pierwsza jego żona żyje i przed 2 laty wyszła powtórnie zamąż, gdyż nie otrzymując od roku 1914 żadnej wiadomości od męża, uważała go już za nieżyjącego.

Druga żona Świątka mieszkająca obecnie w Królewcu zgłosiła się do władz polskich donosząc, iż mąż jej pozostawił ją bez środków do życia z trojgiem dzieci.

Były jeniec wojenny znajduje się obecnie w nielada kłopocie nie wiedząc zupełnie w jaki sposób

położenie swoje rozwiązać.

Według bowiem litery prawa stał się winnym dwużeństwa i to w tym kierunku władze prowadzą dochodzenia.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, piątek.

7,00 Sygnał czasu i kolęda. 7,05 Gimnastyka. 7,20 Płyty. 7,35 Dziennik poranny. 7,40 Płyty. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7,55 Program na dzień bieżący. 11,40 Przegląd prasy polskiej. 11,50 Życie artystyczne stolicy. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Koncert ze Lwowa. 12,30 Dziennik południowy. 12,35 Wiadomości meteorol. 12,38 D. c. transm. ze Lwowa. 15,25 Wiadomości o eksp. polskim. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Płyty. 16,10 Recital fortep. Wyk. V. Bezobrazowa. 16,40 Przegląd wydawnictw. 16,55 Płyty. 17,10 Koncert solistów: Z. Dobrowolska-Pawłowska (sopran) U. Macnez (tenor). 17,50 Nowiny rolnicze. 18,00 Odczyt p. t. Dom i szkoła w wychowaniu fizycznem młodzieży. 18,20 Transm. ze Lwowa. 19,00 Program na dzień następny. 19,05 Rozmaitości. 19,20 Dokąd jechać w święto? 19,25 Felieton aktualny. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,45 Komunikat śniegowy z Krakowa. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny. W przerwie: Dr. T. Makowiecki: „Ważniejsze wydarzenia literackie 33 roku". 22,40 Muzyka cygańska z Gospody Fukiera. 23,00 Wiadomości meteorol. dla komun. lotn. i kom. policyjny. 23,05—23,30 D. c. muzyki cygańskiej.

ŁÓDŹ JAK RASZYN z wyjątkiem:

11,50 Wiadomości bieżące. 15,30 Komunikat Izby Przem. Handlowej. 17,50 Repertuar teatrów i komunikaty. 18,50 Skrzynka pocztowa.

MATEI ROUSSOU.

ALIBI.

Lucjan Garandrey nie był złym człowiekiem, a także nie był głupi. Uczył się zawsze świetnie, i mając lat dwadzieścia sześć, już był adwokatem. Kilka lat wegetował, a następnie po sensacyjnej sprawie, w której odznaczył się wspaniałą obroną klienta, zdobywając dla niego nieoczekiwane zgoła uniewinnienie, pozyskał liczną klientelę.

Sądząc z pozorów, niktby nie przypuszczał, że był bardzo pracowity, i obowiązki swego zawodu pełnił niezwykle poważnie. Lucjan bowiem zachował humor studenckich czasów i upodobanie do szaleństw i zabawy. Jego przygody „sentymentalne", jeżeli tak wyrazić się można, rozwijały się kolejno w tempie „przyśpieszonem", a nieprzespane noce stały się u niego zwyczajem nałogowym.

Jakkolwiek Lucjan nie był mężczyzną urodziwym w dosłownem znaczeniu wyrazu, jednak posiadał niezwykły wdzięk. Promieniował radością życia, wyglądającą z jego zielonkawych oczu, uśmiech jego zjednywał mu mężczyzn i kobiety.

Jeżeli ktoś mówił z Lucjanem o małżeństwie, wybuchał śmiechem.

— Nie, naprawdę. Czy wyobraża sobie pan sobie w roli „pater familias"?

Pewnego dnia do gabinetu Lucjana w sprawie rozwodowej zgłosiła się prześliczna młoda kobieta w towarzystwie przyjaciółki. Ta ostatnia, panna Rajmunda Blondart odrazu wpadła Lucjanowi w oko, i po upływie pięciu minut był już zupełnie serjo w niej zakochany. Jedną tylko myśl piastował w swej duszy: zdobyć serce p. Rajmundy Blondart.

Nie przyszło mu to z trudnością, ponieważ p. Rajmunda kochała go już od chwili, gdy słyszała jego słynną mowę obrończą. Szukała tylko okazji zbliżenia się do niego i skorzystała z niej z radością. Pięć miesięcy później p. Rajmunda Blondart zmieniła nazwisko, zostając panią Lucjanową Garandrey.

W ciągu sześciu miesięcy Garandrey był zupełnie innym człowiekiem: uosobieniem wierności, ku największemu zdumieniu jego znajomych. W początkach swego pożycia małżeńskiego był zupełnie niezdolny pomyśleć o jakiej innej kobiecie poza Rajmundą; później jednakże jego dawna natura „latawca" wyszła na powierzchnię t. j. skórę, ściślej mówiąc — jak oliwa wypływa na wodę. Mimo to zdobył się na wysiłek woli dla opanowania swych skłonności, lecz wola wyczerpała się wkrótce, i Lucjan przyznać musiał, że został pobity. Stwierdził to z melancholją, aczkolwiek bez przykrości. I dnia tego zdradził żonę z pewną nieciekawą nawet klientką.

Taki był złego początek. Lucjan został znowu owym niestałym „wietrznikiem", jakim był przed ślubem, jego przygody „sentymentalne" wznowiły się w dawnem przyśpieszonem tempie, a wkońcu, ponieważ poznał w małżeńskiem pożyciu przyjemności przywiązania, skolei przywiązał się do kochanki, przyjemniejszej i milszej od innych, którą zdradzał także.

Mimo to nie przestawał kochać swej Rajmundy i niepokoił się wielce na myśl, że mogłaby dowiedzieć się o jego kaprysach. Co zrobić jeżeli żona dowie się o wszystkiem? Negować? Byłoby to rzeczą dziecinną. Zajął się więc powolnem przygotowaniem psychologicznego alibi. Opowiadał żonie o słynnej teorji Freuda, modnej od lat kilku, na podstawie której utrzymuje się przekonanie o seksualnych pragnieniach człowieka od dzieciństwa, które zwalcza się przez całe życie dlatego, że rzekomo są „niezdrowe".

Być zdrowym — czystym... Rajmunda długo zrozumieć nie mogła teorji Freuda. Gdy wreszcie osiągnęła jej zrozumienie, mimo to oswoić się z nią nie mogła, zgorszona legalnem i naukowem wytłumaczeniem rozpusty.

* * *

Pewnego dnia, wychodząc z sądu, gdzie było bardzo gorąco, Lucjan zaziębił się i powrócił chory do domu. Następnego dnia lekarz stwierdził zapalenie płuc.

Rajmunda nie odstępowała łoża męża, pielęgnując go z wzruszającem oddaniem. Lekarz, odwiedzający Lucjana na dwa razy dziennie, nie wyjawiał swego zdania, lecz wobec nagłej komplikacji oświadczył Rajmundzie, nie wiedząc o tem, że Lucjan słyszy jego słowa z sąsiedniego pokoju:

— Nie wiem, jaka będzie noc dzisiejsza. Stan chorego jest poważny. Radbym zasięgnąć zdania kolegi.

Tegoż wieczora odbyło się konsyljum ze specjalistą chorób płucnych. Ten potwierdził djagnozę, oznajmiając, że nocą oczekiwać można kryzysu.

— Nic stanowczego orzec nie możemy, proszę pani. Wszystko jest możliwe. Zobaczymy, co będzie jutro rano.

Lucjan słyszał również słowa: „Wszystko jest możliwe"... Było zatem możliwe, że mógł umrzeć tej nocy.... Odejść w tak młodym wieku i zostawić biedną Rajmundę samą na świecie!.... Wyobraźnia jego zaczęła pracować. Widział siebie umarłego, wyniesionego z domu, pochowanego... Rajmundę, przybitą nieszczęściem, czczącą jego pamięć... I znienacka przejął go lęk... A gdyby tak, po jego śmierci, Rajmunda dowiedziała się o jego nagannem postępowaniu? A zwłaszcza, gdyby dowiedziała się o niem za pośrednictwem jednego z tych dobrych przyjaciół, którzy znajdują pewną przyjemność w podkreślaniu cudzych błędów, oczernianiu ludzi, przekręcaniu faktów i uwłaczaniu czyjejś pamięci?... A jeżeli Rajmunda pomyśli, że nigdy jej nie kochał?... Nie, tego nie chciał wcale....

Lucjan kręcił się na łóżku, czuł pot, występujący mu na czole.... tętna jego w gorączce jakby młotem waliły w jego mózg... Powziął bohaterską decyzję: wyspowiada się, sam opowie Rajmundzie swoje głupie rubryki. Wyznanie grzechu upoważnia do przebaczenia.

Ujął w swe rozpalone dłonie rękę ukochanej małżonki.

— Droga moja — rzekł głosem nieświadomie słabszym jeszcze niż był w rzeczywistości — może skończę tej nocy, a nie chcę umrzeć zanim... Nie płacz, kochanie moje. Łzy twe obezwładniają mnie. Posłuchaj, i staraj się zrozumieć mnie.

Opowiedział jej na swój sposób kilka swoich przygód, a przedewszystkiem tę, która złożyła się na trwały stosunek. Wkońcu ucałował jej ręce i dodał:

— Jakkolwiek są to rzeczy nie do darowania, wybacz mi mimo wszystko.

Zamilkł, zupełnie wyczerpany.

Ręce jego były rozpalone, jak ogień, a w głowie czuł straszliwy zamęt.

Nazajutrz zrana gorączka opadła. Termometr wskazywał 37,2. Lekarz promieniał: kryzys przyjął obrót szczęśliwy, zaczynał się okres rekonwalescencji. Rajmunda, uradowana, miała łzy w oczach; perliły się na długich jej rzęsach. Jedynie Lucjan nie okazywał żadnego zadowolenia. Przypomniał sobie wczorajszą spowiedź swoją, żałował jej gorzko i zastanawiał się, jak się to wszystko skończy, gdy wyzdrowieje i spotka się z wymówkami małżonki.

Jednak niewinność i miłość posiadają moc potężną. Lucjan słyszał, jak żona jego mówiła do lekarza.

— Trudno opisać panu, panie doktorze, jaka straszna była ta noc. Mąż mój bredził bez przerwy i opowiadał mi niesłychane historje.

Kilka dni później, gdy drogi jej pacjent wstał po raz pierwszy, urocza Rajmunda rzekła mu ze słodyczą:

— Mój drogi biedaku, czuwając nad tobą w czasie choroby, wiele myślałam nad słynną teorją Freuda. Zrozumiałam ją obecnie i wniknęłam w sens „pogwałconych instynktów". W gorączce ujawnia się „podświadomość".

Westchnęła, dodając:

— Mój biedny Lucjanie!

W duchu zaś pomyślała:

— Jakże kochać mnie musi, skoro potrafi do tego stopnia stłumić swoje złe skłonności!

Tłum. L. M.

SPORT.

„Cudowna gra".

Holendrzy o zwycięstwie krakowskich piłkarzy.

Prasa holenderska, która z wielkiem zainteresowaniem śledziła doskonałą grę polskiej drużyny piłkarskiej w Berlinie, a następnie — zwycięstwo Krakowa nad Belgją, wyraża się obecnie z całem uznaniem o zwycięstwie Krakowa

nad drugą drużyną Holandji.

Prasa nie szczędzi pochwał naszym piłkarzom i podnosi, że rezultat mógł przy tak doskonałej grze Polaków wypaść jeszcze gorzej dla Holendrów.

Wielki dziennik „De Telegraaf" pisze, że aczkolwiek Polacy nie posiadają reputacji „cudownej gry austrjackiej", to jednak w meczu z Holandją przewyższali „cudowną" klasę austrjacką.

Wszechsłowiańskie igrzyska na lodzie.

Najbliższe pokazy łyżwiarskie w stolicy.

Warszawskie Tow. Łyżwiarskie za powiada na dni 13 i 14 stycznia ciekawe pokazy łyżwiarskie figurowych łyżwiarzy śląskich, wśród których przybędą młode talenty.

W dniach 2—4 lutego 1934 r. Warszawskie Tow. Łyżwiarskie organizuje z polecenia Pol. Zw. Łyżwiarskie zawody o mistrzostwa Polski oraz Igrzyska Wszechsłowiańskie z udziałem zawodników, Czechosłowacji, Jugosławji i Bułgarji.

Te ostatnie zawody odbędą się w konkurencjach figurowych i szybkich.

Basen i plaża w Zakopanem.

Kąpiel w wodzie ze źródeł.

Na posiedzeniu rady miejskiej Zakopanego burmistrz, Winnicki, składał sprawozdania z prac Komisji Specjalnej, wyłonionej w sprawie budowy basenu i plaży, oraz założenia sztucznego stawu w Zakopanem.

Na posiedzenie to przybyła tłumnie młodzież szkolna.

Za najodpowiedniejsze miejsce pod staw łódkarski uznano plac pomiędzy ul. Orkana a Kasprusiem

na gruntach miejskich,

wzdłuż potoku Młyniska. Koszt wzniesienia tamy dla spiętrzenia wody będzie stosunkowo niewielki.

Pod budowę basenu i plaży uznano na najodpowiedniejszą — Antołówkę, przyczem woda doprowadzona będzie bądź z cieplicy naturalnej w Jaszczurówce, bądź ze źródeł na Antołówce. W tym ostatnim wypadku woda byłaby podgrzewana. Rada miejska projekty te zaakceptowała.

Piękny program kolarzy.

Kalendarzyk ważniejszych imprez.

Polski Związek Kolarski zaprojektował już na sezon nadchodzący program ważniejszych imprez kolarskich. Projekt ten przedstawia się następująco:

W kwietniu — 15: otwarcie sezonu turystycznego, wycieczki, wiosenne biegi naprzełaj itd. 29.IV: mistrzostwa klubowe na szosie. W maju: 6-go: wiosenny krok kolarski dla niestowarzyszonych, 13: wyścig o II puhar przechodni, 27: mistrzostwa klubowe na torze, 31: ogólnopolski zjazd gwiaździsty do Łowicza. W czerwcu: 10. mistrzostwa miast na torze, 24: mistrzostwa wojewódzkie na szosie. W lipcu: 22: misrzostwa Polski na szosie. W sierpniu: 12: mistrzostwa kolarskie górskie, 19: mistrzostwo Polski na torze dla sprinterów. We wrześniu: 2: mistrzostwa Polski drużynowe na szosie, 9: mistrzostwo Polski długodystansowe na torze, 16: jesienny krok dla niestowarzyszonych, 30: mistrzostwo Polski naprzełaj. W październiku — 21-go: zamknięcie sezonu.

Polonji zaczyna się powodzić...

O mistrzostwo Warszawy w siatkówce.

W tych dniach rozpoczęły się zawody w siatkówce parami o mistrzostwo Warszawy.

Na starcie stanęło

21 par mieszanych,

reprezentujących kluby: Polonję, AZS, PKW. i Warszawiankę.

Pierwsze rozgrywki wykazały dobrą formę par Polonji. AZS reprezentowany był nieco słabiej, niż dotychczas. Mistrzowie zeszłoroczni, Petkiewiczówna i Olszewski, nie wzięli udziału w zawodach spowodu niedyspozycji Olszewskiego. Dobrze zaprezentowali się zawodnicy Kolejowego P. W.

ZAWODY BOKSERSKIE.

W dniu 30 grudnia b. r. o godzinie 17 (5-ej popoł.) odbędą się w sali K. S. „Geyer" międzyklubowe zawody bokserskie z udziałem zawodników K. S. „Geyer" i S. K. S.

POLSKA — WĘGRY.

Mistrzostwa bokserskie Europy w Budapeszcie.

W połowie kwietnia 1934 r. odbędą się w Budapeszcie zawody bokserskie o mistrzostwo amatorskie Europy, w których startować będą zawodnicy 16 państw.

Węgry, Polska, Włochy, Niemcy i Czechosłowacja wystawia pełne składy drużyn.

W meczu o puhar europejski Polska spotka się z Węgrami.

Sport w kilku słowach.

(—) W związku z meczem bokserskim Polska-Szwecja w dniu 14 stycznia w Sztokholmie, dowiadujemy się, że bokserzy polscy poza meczem międzypaństwowym rozegrają jeszcze pod nazwą reprezentacji Poznania dwa mecze: w Goeteborgu i w Malmö. Skład reprezentacji Polski ulegnie jeszcze pewnym zmianom, gdyż udział Sewcryniaka ze względu na złamany palec jest niemożliwy.

Naskutek protestu Skody, Polski Zw. Bokserski postanowił przyznać drużynie warszawskiej za mecz z IKP, (który był wyznaczony na 26 bm.) walkower. O decyzji tej PZB zawiadomił już kluby zainteresowane, tak że obecnie Skoda spotka się w meczu półfinałowym o drużynowe mistrzostwo Polski ze stanisławowską Rewerą, zaś zwycięzca tego meczu będzie walczyć w finale z poznańską Wartą.

Klub IKP. niezadowolony z decyzji PZB ma wnieść odwołanie.

W nadchodzącą niedzielę dn. 31 bm. zostanie rozegrany na łodowisku ŁKS-u przy Al. Unji pierwszy mecz hokejowy w Łodzi o mistrzostwo klasy A między ŁKS a Union Touringiem.

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Zw. Kolarskiego ustalił na swem ostatniem zebraniu termin walnego zgromadzenia na dzień 18 lutego 1934 r. Zgromadzenie to odbędzie się w lokalu Klubu Pracowników Elektrowni Łódzkiej przy ul. Przejazd 46 o godz. 10 rano w pierwszym terminie i o godz. 11 w drugim terminie (bez względu na ilość obecnych). Wnioski na walne zgromadzenie ŁOZK winny być nadsyłane do dnia 11 lutego wł.

W meczu hokejowym rozegranym w Krynicy o mistrz. kl. A. między Krynickiem Towarzystwem Hokejowem a krakowską Legją zwycięstwo odnieśli gospodarze w stosunku 3:1.

— W międzypaństwowym meczu hokejowym rozegranym onegdaj w Paryżu między Francją a Belgją zwyciężyli Francuzi w stosunku 9:1.

— W zawodach międzynarodowych w Krynicy, które odbędą się na Nowy Rok weźmie udział reprezentacja Koszyc oraz reprezentacja Krynicy, Cracovia i KTH.

— Decydujący mecz o mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego w hokeju odbędzie się między Cracovią i KTH. Zwycięzca tego meczu zakwalifikuje się do rozgrywek o mistrzostwo Polski.

— W meczu hokejowym rozegranym w Szwajcarji między LTCPraga a Arosą zwycięstwo w stosunku 7:0 odniosła drużyna czeska.

— W Davos EHCDavos pokonał w meczu hokejowym Oxford University 2:1.

We Wiedniu na zawodach w podnosze niu ciężarów został ustanowiony nowy rekord światowy w trójboju olimpijskim wynoszącym 327,5 kg.

W związku ze zbliżającym się terminem meczu bokserskiego Poznań Berlin, który odbędzie się dn. 6 stycznia w Poznaniu, zostały w reprezentacji Berlina przeprowadzone pewne zmiany, tak że ostateczny skład będzie następujący Weinhold, Pierenz, Arenz, Hünnekens, Mietschke, Hernemann, Pürsch i Ramek lub Wegener. Skład Berlina jest możliwie najsilniejszy.

— Sonia Henie, mistrzyni świata w jeździe figurowej na łyżwach, przebywa obecnie na wypoczynku w Starym Smokowcu.

— W meczu piłkarskim we Wiedniu Slavia (Praga) zremisowała z Austrją (Wiedeń) 3:3.

— Wyścig wpław przez Sekwanę, który odbył się onegdaj w Paryżu przy temperaturze 12 stopni poniżej zera wygrał Cartonnet w czasie 3:09.

Pobór rocznika 1913

Władze wojskowe przystępują do poboru rocznika 1913. W związku z tem od 2 stycznia w lokalu biura wojskowego przy ul. Piotrkowskiej 165 będą wyłożone rejestry poborowych tego rocznika.

Każdemu pominiętemu w rejestrze, — jak również każdemu mylnie wpisanemu przysługuje prawo, po przedłożeniu odpowiednich dokumentów, uzupełnienia lub sprostowania błędnego wpisu do rejestru.

NAJWESELSZA NOC SYLWESTROWA W „TABARINIE".

Jak się dowiadujemy najweselej i najtaniej spędzić będzie można noc sylwestrową w popularnym variete dancingu „TABARIN", Narutowicza 20. Dyrekcja zapowiada moc niespodzianek, wielki podwójny program atrakcyjny, tańce na trzech parkietach przy dźwiękach znakomitej orkiestry „The Weinroth Band" oraz występy takich atrakcji jak Braun, Fernando, Harry i t. d. Rezerwować stoliki można codziennie w sekretarjacie od godz. 5 p. p.

KOMUNIKATY.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

W piątek, dnia 29 b. m. i we wtorek dnia 2 stycznia kancelarja T-wa (Al. Kościuszki 17, poprzeczna oficyna, II p.) przyjmować będzie zapisy na wycieczkę do fabryki żarówek „Osram" w Pabjanicach

Wycieczka odbędzie się dnia 4 stycznia. Opłata (z przejazdem) dla członków 1 z. 25 gr., dla gości — 1.75.

CZARNA KAWA.

W czwartek, o godzinie 18-ej odbędzie się w Grand Cafe „Czarna Kawa" Rodziny Wojskowej wraz z podwieczorkiem. Wejście 2 zł.

58 ZŁ. ZA 4 TYSIĄCE WĘGORZY.

Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy, wzorem lat ubiegłych, przystępuje do przeprowadzenia akcji zarybiania węgorzem wód, położonych na terenie wszystkich województw Rzeczypospolitej Polskiej.

Dzięki kilkuletniej praktyce i zastosowanym na podstawie zdobytego doświadczenia udoskonaleniom — można stwierdzić, iż narybek węgorza może być dostarczonym, nawet do najodleglejszych punktów dostawy

w stanie zupełnie dobrym.

Cena narybku jest przystępna, gdyż za 1 klg. (około 4 000 sztuk) wynosi loco punkt rozdzielczy w Bydgoszczy przy zamówieniach do 1 klg. — 58 zł., ponad 1 kg. — 54 zł..

Zamówienia na narybek węgorza przyjmuje się tylko do 15 lutego 1934 roku. Nabywcom udziela się dogodnych warunków spłaty. Członkowie Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego oraz członkowie innych organizacyj rybackich korzystają z 8 proc. ulgi od wyżej podanych cen narybku.

Dla hodowli węgorzy najlepiej nadają się jeziora o dnie miękkiem, mulistem, z porostem roślinności podwodnej, całkowicie zamknięte, albo

posiadające wąskie przepływy

Hodowla węgorza w stawach sztucznych, spuszczalnych rok rocznie, całkowicie się nie opłaca.

Najmniejsza ilość narybku węgorza, jaką podejmujemy się dostarczyć swym odbiorcom wynosi jedna trzecia klg. Wysyłkę narybku uskutecznimy w skrzyniach własnych T-wa, stosując ulgową taryfę na przewóz koleją ryb obsadowych.

Po wszelkie informacje i po blankiety zamówieniowe należy zgłaszać się pod adresem:

Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy, ul. Zygmunta Augusta Nr. 4, dołączając znaczek pocztowy 30 gr na koszta biurowe.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 28 grudnia. Styczeń 10,10; marzec 10,25.

Liverpool, 28 grudnia. Loco 5,32; grudzień 5,12; styczeń 5,10, luty 5.11.

Egipska, 28 grudnia. Loco 7,51; grudzień 7,28; styczeń 7,32; marzec 7,33.

Brema, 28 grudnia. Loco 11,50; styczeń 10,88; marzec 11,15; maj 11,36.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DEWIZY NIEJEDNOLICIE.

Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastrój zmienny, odchylenia kursowe były jednak stosunkowo nieznaczne.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 39,00; Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 49,80; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 105,00; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 108,00; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 55,88; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93,00; Obligacje Pol. Banku Komunalnego II em. 73,00; Obligacje Pol. Banku Komunalnego III em. 81,00 Obligacje Pol. Banku Komunalnego IV em. 81,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 38,25; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 46,75; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 51,50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Lublina 39,50.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 82,75; Kijewski 9,75; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 17,25; Lilpop 10,35.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa, 28 grudnia. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto 14,25—14,75 pszenica 20,50—21,00; mąka pszenna gatunek — 45 proc. luksusowa 35,00—40,00; mąka żytnia pytlowa gat. I 65—55 proc. 24,00—25,00; mąka żytnia sitkowa gat. II po 55 proc. 17,50—18,50; mąka żytnia razowa 95 proc. 18,00—19,00.

„PROKURATOR ALICJA HORN" w „Grand-kinie".

Fascynująca powieść Tadeusza Dołęgi-Mostowicza, która w wydaniu książkowem zdobyła rekord poczytności, została sfilmowana i ukazała się na ekranie „Grand-kina". Film oczekiwany był z niecierpliwością nietylko że względu na popularność powieści, ale przedewszystkiem dlatego, że główną rolę powierzono Jadwidze Smosarskiej, która zdobyła djadem królowej polskiego ekranu w rolach

uciśnionej niewinności.

Tymczasem Alicja Horn musi łączyć w sobie par excellence kobiecą urodę i psychikę z prokuratorską togą. Na tym kontraście polega koncepcja całej powieści. Smosarska dzięki nieprzeciętnej inteligencji i subtelnej intuicji artystycznej znalazła interpretację nadwyraz trafną.

Reszta obsady z Brodniewiczem, Mirską, Samborskim na czele, wytwórnia Leo-film, scenarzysta B. Land, reżyser Waszyński, kompozytor Dan, operator Wywerko — włożyli w realizację filmu maximum wysiłku i dobrej woli.

Odjazd pociągów z Łodzi Fabrycznej

DO KOLUSZEK: 1.00; 5,20; 7.15; 8.05; (Widzew 10,25; 13,00; 14,20; 16,30 17,40; 18,40 20,55 21,4[illegible] 22,50.

DO WARSZAWY: 19.30.

ODJAZD Z ŁODZI KALISKIEJ.

DO KOLUSZEK: 8,03.

DO OSTROWA (Poznania): 6,15; 9,38; 12,42; 16,0[illegible] 19,35; 22,08.

DO KUTNA (Gdyni—Poznania): 1,30; 8,00; 12,57 16.33; 21.25.

DO WARSZAWY: 2,15 (Łowicz) 7,28; 13,12; 16,1[illegible] 19,56.

DO ZDUŃSKIEJ WOLI: 8,30; 14,10; 18,10; (Częstochowa).

DO LWOWA: 20.08.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Dzika pszczoła.
Teatr Popularny — Szkoła miłości.
Alhambra — Cudowne dzieci (rewja).
Tabarin — Występy artystyczne i dancing.
Amor — I. Nocne sądy. II. 100 metrów miłości.
Adria — Profesor w kabarecie.
Capitol — Urwis z Hiszpanji.
Casino — Jej Królewska Mość.
Corso — Noc miłości.
Czary — Wielkomiejskie cienia.
Grand-Kino — Prokurator Alicja Horn.
Luna — Hrabia Zarow.
Metro — Profesor w kabarecie.
Oświatowy — I. Mandżurja płonie. II. Bezimienni bohaterowie.
Palace — Wielkomiejskie cienia.
Przedwiośnie — Szpieg w masce.
Rakieta — Dama kier.
Roxy — Obiad o ósmej.
Słońce — Człowiek małpa.
Sztuka — Uśmiech szczęścia.
Zachęta — Pod Twoją Obronę.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa prac 21 art. mal. łódzkich.

Łódzka Rodzina Radjowa, ul. Piotrkowska 113 — Wystawa art. mal. Karola Endego.

Zw. Farmaceutów ul. Traugutta 8 — Wystawa prac uczniów szkoły art. mal. W. Dobrowolskiego.

Kiermasz W. I. Z. O. ul. Sienkiewicza 96. — Wystawa obrazów art. mal. Dory Rawskiej-Konowej.

Co zgotować jutro na obiad

Krupnik, ozór na kwaśno z kartoflami i kapusta włoska ze śmietaną kruchy placek z marmeladą.

WINSZUJEMY.

Jutro: Tomaszowi
Wschód słońca 7.44
Zachód — 15.31
Długość dnia 7.47
Przybyło dnia 0.03
Tydzień 52.

W letniej rezydencji zamordowanego cara nic się nie zmieniło.

Carskie Sioło, letnia rezydencja ostatniego cara Rosji, jest otaczane staranną opieką przez rząd bolszewicki. Brzmi to paradoksalnie. Właściciela zamordowano, ale mieszkanie jego jest utrzymywane

w idealnym porządku.

Nie zdjęto ze ścian ani jednej ikony, nie potłuczono porcelanowych figurek, zdobiących panieńskie pokoiki wielkich księżniczek, zostawiono nawet przyrządy gimnastyczne cara i kolekcję notesów. Opowiada o tem Oudard w „Paris-Soir".

Mikołaj II był pedantem i dzisiaj na jego biurku wszystko ułożone jest porządnie i systematycznie, kalendarze, notesy, szkatułki. Naokoło długiego stołu, przy którym zasiadali ministrowie, stoją holenderskie krzesła. Najmniejsze należało do carewicza. Obok gabinetu cara łazienka, w stylu mauretańskim. W białym głębokim basenie

mienią się kolorowe lampy,

umieszczone w jego ścianach. Car lubił rzucać barwne światła na wodę, gdy się kąpał. W łazience, jak i wszędzie, wisi mnóstwo amatorskich fotografij, wykonanych przez carową. Pośród ikon, jaskrawe pisanki wielkanocne i przyrządy gimnastyczne. Umywalka jest coś prymitywna, rezerwuar cynowy z dwoma kurkami, na marmurowej płycie srebrna miednica. W kącie zbiór stików, szpicrut i lasek. W wąskim korytarzu oszklone szafy zapełnione mundurami wojskowemi.

Do pokoju starego lokaja przylega salon, w którym odbywały się posiedzenia rady ministrów. Meble mahoniowe angielskie, obite skórą, stół bilardowy. Staroświeckie abażury, takie, jakie się widuje w hotelach. Bezwartościowe obrazy wykonane przez kogoś, kto przywykł zdobić pudełka od czekoladek, tylko jeden wspaniały portret przykuwa uwagę. Portret Aleksandry Teodorówny. Odbył on uciążliwą podróż. Towarzyszył wygnańcom w drodze na Sybir, potem wrócił po wielu perypetjach. Ramy są uszkodzone. Ukryta loggia prowadzi

do apartamentów carowej.

W owej loggji ukrywała się carowa, gdy chciała słyszeć, o czem mówią ministrowie w sali obrad.

Urządzenie rezydencji carskiej świadczy o tem, że ani władca Rosji, ani carowa nie mieli artystycznego smaku. Świadczą o tem również setki amatorskich fotografij, które czernią się wszędzie na ścianach. Ulubionym pokojem carowej był niebieski buduar, obity atłasem. Sąsiaduje on z sypialną. Carowa twierdziła, że biały i niebieski kolor działają kojąco na jej nerwy. Przesiadywała tutaj wieczorami z mężem. W tym to pokoju rozegrała się pamiętna scena spotkania z generałem Korniłowem, który oświadczył carowej,

że jest uwięzioną.

Wysłuchała ona wyroku spokojnie, stojąc przy kominku z ręką wspartą na marmurowym wykuszu.

Sypialnia jest typową sypialnią mieszczańskiej zamożnej rodziny. Dwa mosiężne łóżka, duży jasny dywan, biało lakierowane stoły, a na nich skórzane oprawne w wytłaczaną skórę fotografje członków rodziny. Jest jednak coś, co wywołuje zdziwienie. To osiemset ikon przytwierdzonych do ścian. W alkowie również zbiór małych ikon, figurek i świętych obrazków. W przyległym pokoju podręczna apteczka i — oprawne akta chrztu wszystkich dzieci. Nad umywalnią wisi jeszcze płócienna zielona torebka ze szczotkami, a na białym stoliku stoi doniczka z kwiatami. W oszklonych szafach suknie carowej. Z korytarza prowadzą schody do apartamentów carewicza i wielkich księżniczek.

U wrót pałacyku ustawiono manekina, przebranego w czerwony mundur z żółtemi epoletami.

Trema aktorska — dowodem talentu

Odpowiedź wielkiej artystki.

W pamiętnikach o rosyjskim aktorze Szczepkinie między innemi znajduje się opowiadanie o tremie jakiej ulegał znakomity artysta przed każdym występem.

Utalentowany aktor, powtarzając swoją rolę nawet po raz setny, zawsze drżał ze strachu, czy przedstawienie się uda. Przed rozpoczęciem gry za każdym razem Szczepkin, żegnał się, poczem wypiwszy kilka łyków lodowatej wody,

wstępował na scenę.

Nawiązując do tego, przytoczyć można, ciekawą anegdotę, pochodzącą ze świata paryskiego, z życia znanej artystki Sary Bernard. Fakt miał miejsce na jednym z licznych przedstawień sztuki pod tytułem „Dama Kameljowa", w której czołową rolę kreowała „gwiazda Paryża".

Przed ukazaniem się oczom widzów Sara Bernard za kulisami sceny kręciła się nerwowo, paląc papierosa za papierosem. W tym momencie podeszła do niej młodziutka artystka i powiedziała:

— Jaką pani ma tremę?! Wie pani, że ja przed występami jestem najzupełniej opanowana i spokojna, choćbym grała w sztuce po raz pierwszy. .

Na to „królowa teatru", objąwszy młodą aktorkę, szepnęła jej do ucha:

— Moja miła koleżanko, nikomu nigdy nie mów tego...... Nie przyznawaj się do tego, że nie posiadasz wcale talentu.

J. K.

„Turyści" japońscy w fabryce wódki.

Podstępni konkurenci.

W ostatnim czasie Anglicy będąc, jak wiadomo, dostawcami whisky na cały świat, zauważyli mocną konkurencję i w tej branży ze strony Japonji. W całym szeregu rejonów poza wyrobami angielskiemi, które do tej pory były bezkonkurencyjne, ukazały się masowe obroty tym napojem po cenie bardzo niskiej,

jawnie dumpingowej.

W tem, że Japończycy stali się konkurentami innych państw, wyrabiając żarówki, rowery i t. d., — niema nic dziwnego, bowiem zapotrzebowanie na te artykuły rośnie wszędzie, lecz co do whisky, — to już karygodny podstęp.

„Daily Telegraph", podaje w jaki sposób Japończycy wydostali tajemnicę wyrabiania popularnego napoju: Przed kilkoma laty do Szkocji przyjechała zbiorowa wycieczka turystów z krainy „Wschodzącego Słońca". Japończycy, prowadząc się bardzo taktownie, wykazywali wielkie zaciekawienie, które Szkoci z zupełnem zadowoleniem i gościnnością zaspakajali. To też nie było ku temu żadnych przeszkód, aby zadość uczynić prośbie turystów z Japonji w sprawie zwiedzenia

fabryki whisky

w Spaizide.

Chęć obejrzenia fabryki Japończycy motywowali tem, że w ich ojczyźnie bardzo lubią ten brytyjski trunek i że oni po powrocie do swego kraju wzbudzą duże zainteresowanie, jeśli opowiedzą, iż widzieli sposoby produkowania.

Te pochlebstwa uczyniły silne wrażenie na dyrektorze fabryki, który zapoznał „turystów" nie tylko ze wszystkiemi szczegółami, lecz pozwolił im nawet zapisać dotyczące produkcji notatki.

Po 2 latach Anglicy

przeklinali ten dzień,

kiedy ujawnili Japończykom sposób wyrabiania whisky. Japończycy otworzyli olbrzymią fabrykę whisky w swoim kraju, konkurując z angielskim towarem na całym świecie.

J. K.

Śmieszna omyłka Anglików.

Sztuka przyrządzania herbaty.

Rozmaite sposoby picia.

Kiedy powstał zwyczaj picia herbaty? Naukowych danych brak, a tradycja gubi się w nadmiarze legend. To pewne, że ojczyzną herbaty są Chiny, bowiem w kronikach tamtejszych, już w III w. po Nar. Chr., znajdujemy wzmianki o roślinie „Czi", dostarczającej

znakomitego napoju.

W wieku V zaś przywędrować miał do Chin mnich indyjski Darma, postać zresztą już historyczna, który nauczając tam, sam ćwiczył się w cnocie bezsenności. Gdy jednak zdrowy sen nie chciał go jakoś opuścić, rozgniewany wyrwał sobie powieki i rzucił o ziemię, gdzie natychmiast wrosły.

I tym to powiekom według legendy, zawdzięczamy przyjście na świat rośliny, bez której wielu z nas już dziś życiaby sobie nie mogło wyobrazić.

Dwanaście wieków minęło, zanim poprzez Azję przywędrowała herbata do Europy.

Z jednej strony przedostała się ona drogą lądową, obrawszy jako pośredniczkę Rosję, z drugiej strony drogą morską,

przez Holendrów i Anglików.

I te trzy narody do dnia dzisiejszego pozostały wierne herbacie, gdy tymczasem inne, jak Włosi i Francuzi, używają jej raczej tylko jako lekarstwa, niż codziennej używki.

Od czego zależy t. zw. dobroć herbaty? Wpływa na to przedewszystkiem klimat i gleba, nie mniej jednak wiek liści i czas ich zbioru. Istnieją po zatem jeszcze różne sposoby przyrządzania tych liści. Fermentacyjny, daje po wysuszeniu herbatę „czarną", rozpowszechnioną najwięcej w Europie, „bezfermentacyjny", dostarcza

herbaty „zielonej",

specjalnie cenionej w Japonji i Chinach.

Jeżeli idzie o zbiory liści, to młodziutkie pączki i liście zaczynające się dopiero rozwijać, zbierane w Chinach od marca do kwietnia, dają najwykwintniejsze gatunki, znane pod nazwą „herbaty cesarskiej", lub „kwiatu herbacianego", chociaż kwiatu herbacianego niema w nich ani odrobiny, bo się go wogóle nie używa. Młode liście, zbierane w czerwcu i lipcu, dają średnie gatunki, zaś zbiory rozwiniętych liści i młodych gałązek gatunki najniższej kategorji.

Otrzymane liście sortuje się, a następnie preparuje.

Dla europejskich konsumentów poddaje się listki herbaty niżej wymienionemu zabiegowi fermentacji.

Polega to na tem, że świeżo zerwane, zostają pozostawione na kilkanaście godzin, **aż do zwiędnięcia.** Następnie wałkuje się je i ugniata rękami, nogami, w najlepszym razie maszynami, dopóki nie zmikną i nie wypuszczą z siebie soku. Zostają teraz włożone do koszów lub skrzyń, okryte derkami, aby uległy „samozagrzaniu", dzięki czemu zielona ich barwa przechodzi w miedziano-czerwoną. Wraz ze zmianą barwy, zanika trawiasty zapach i wytwarza się specyficzny aromat. Tak sfermentowane liście rozsypuje się cienką warstwą i suszy. Po wysuszeniu, **stają się czarne.**

Przeciwnie, jeżeli idzie o herbatę „zieloną", to robi się wszystko, aby właśnie przeciwdziałać sfermentowaniu liści. Gniecie się je w tym celu na gorących patelniach poczem skręcone i przegrzane szybko suszy, by zachowały zieloną barwę.

Rozmaity bywa również sam sposób przyrządzania herbaty.

W Syberji, Mandżurji, Turkiestanie, z herbaty, zazwyczaj cegiełkowej, sporządza się rodzaj zupy z solą, łojem, czosnkiem i mlekiem kóz.

W Japonji i Chinach — wśród smakoszów, których tam nie brak — zaparza się herbatę wrzątkiem, wprost we filiżankach, a napar **pije bez cukru,** lub jakichkolwiek domieszek.

W Europie, tyle jest zwyczajów przyrządzania herbaty, ile narodów, a wśród narodów, często tyle zwyczajów, ile... ludzi pijących. Rosjanie piją herbaty aromatyczne, zaparzają ziele wrzątkiem i piją napary jasne, często niesłodzone.

Anglicy lubią herbaty cierpkie, robią odwary bardzo mocne i piją je napół z mlekiem. To też angielska herbata zupełnie przypomina

naszą białą kawę.

Gdy po raz pierwszy otrzymali ją oni drogą morską, zrozumieli, że to jakiś wielki „rarytas", ale — co z nim zrobić?

Po długich namysłach, ugotowano listki w osolonej wodzie jak kapustę, odwar odlano, a rozgotowane liście podano na stół... z wędzonką.

Przyrządzanie herbaty pozostało do dnia dzisiejszego trudną sztuką. Nie wystarczy kupić najlepszy jej gatunek. Trzeba jeszcze odpowiednio ją naparzyć.

Fryzjer w mieszkaniu wesołków.

Golenie z przeszkodami.

W zbiorze anegdot historycznych, zebranych przez hr. Klinckwstroema, znajduje się opis żartu, jakiego padł ofiarą jeden z prowincjonalnych fryzjerów francuskich na początku ubiegłego stulecia.

We Francji służyło w owym czasie w jednym z pułków kawaleryjskich

dwu braci bliźniaków,

hr. de Ligneville i hr. d'Autricourt, którzy byli tak podobni do siebie, że nie sposób było odróżnić jednego od drugiego.

Pewnego razu hr. de Ligneville, zatrzymawszy się ze swoim bratem w jakiemś małem miasteczku prowincjonalnem, kazał sprowadzić sobie fryzjera, aby go ogolił. Gdy figaro uporał się z prawą stroną brody, hr. otarł twarz serwetą i pod pozorem wydania jakiegoś rozkazu służbie wyszedł z pokoju. Obok, w sypialni, czekał już nań brat jego, który szybko przywdziawszy „pudermantel" wszedł do pokoju, gdzie oczekiwał balwierz i zajął najspokojniej miejsce swego brata. Gdy figaro chciał namydlić drugą połowę twarzy, spostrzegł, przerażony, że broda, której połowę przed chwilą zgolił, jest znowu cała, nienaruszona. Zmistyfikowany nieborak, przypuszczając, że ma przed sobą jakiegoś wysłannika piekieł,

zemdlał ze strachu.

Zanim przywrócono go do przytomności, hr. de Ligneville włożył swój poprzedni negliż i oczekiwał z zaciekawieniem na dalszy ciąg farsy.

Nowy cud dla niefortunnego fryzjera! Klient, któremu tak szybko odrasta i znika broda, był dla niego zjawiskiem tak nienaturalnem, że w obawie przed czarodziejskiemi sztuczkami

rzucił się do ucieczki,

lecz zetknąwszy się w drzwiach z hr. d'Autricourt, uśmiechającym się dobrodusznie ze splatanego mu żartu, zrozumiał jaką komiczną odegrał rolę w całem tem zajściu, a gdy otrzymał sowitą zapłatę od wesołych klientów, uspokoił się i pomyślał z żalem: jaka to szkoda, że niema więcej na świecie tak krotochwilnych bliźniaków.

Aresztowanie generała O'Duffy.



Ponowne aresztowanie generała O'Duffy wywołało olbrzymie wrażenie w całej Irlandji. U góry: Aresztowanie przywódcy faszystów irlandzkich generała O'Duffy, (x). U dołu: Policja odprowadza generała podczas gdy wojsko czeka w pogotowiu aby stłumić ewentualne odruchy jego zwolenników.

Podsłuchane.

PRZYJACIÓŁKI.

— Ukradł mi całusa i uciekł! Czy to nie była bezczelność, Halino?

— Tak, to była bezczelność... że uciekł!

POMOC.

— Czy nauczyciel zauważył, że ja ci pomogłem w wypracowaniu zadań?

— Zdaje się, że tak, tatusiu. Powiedział, że tyle błędów sam nie mogłem zrobić!

W SKLEPIE.

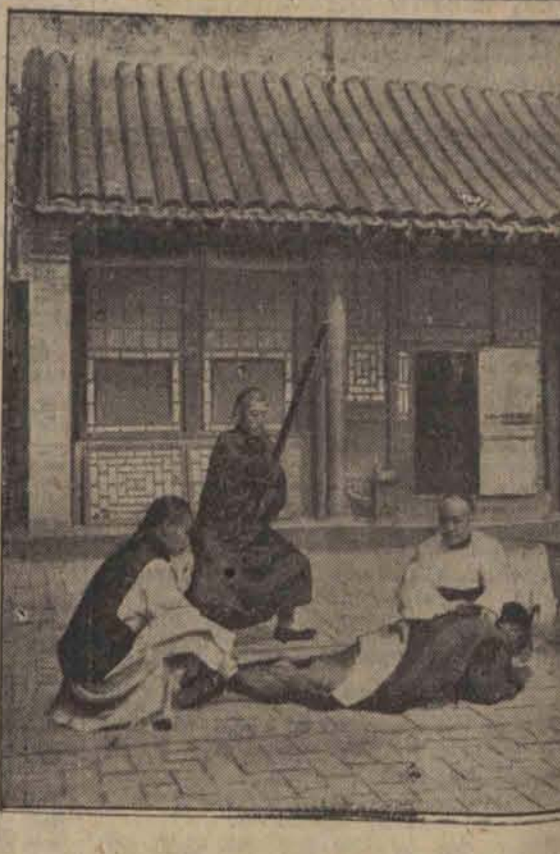
— Szukam czegoś na podarek dla naszego prezesa.

— Mam tu bardzo piękny angielski scyzoryk z czterema ostrzami i korkociągiem.

— Czy pan nie ma przypadkiem scyzoryka z jednym ostrzem i czterema korkociągami?

Kara za zdradę małżeńską.

W Mandżurji, która obecnie jest jedyną ostoją starochińskich zwyczajów, wprowadzono ponownie w życie stosowanie kary cielesnej za zdradę małżeńską.



Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski. Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.